POLAK WE FRANCJI



GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE

Nr. 44 1 Listopada 1931 Rok VIII



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7.30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord. Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

Załatwienie wszelkich spraw w Polsce i zagranicą. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listow. i osob.

Obrona we wszystkich sądach. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne.

przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6; w niedzielę od 9 do 12. — Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe.

28, AVENUE DE L'OPERA, PARIS (2e). 5-te piętro-winda. **Metro:** Opera. **Tel.:** Richelieu 97-05

JUZ CZAS ZROZUMIEĆ

że umieć po francysku, to znaczy nie być bezrobotnym. Umieć po francusku, to znaczy nie być niewolnikiem. Powrócić do kraju nie znając języka francuskiego, to jest wstyd. Otóż list jednego naszego rodaka: «Panie Dyrektorze, bardzo mi przypadły do gustu Pańskie lekcje i jestem z nich bardzo zadowolony. Jestem od dłuższego czasu we Francji, ale trudno mi było nauczyć się języka francuskiego. Składam Panu serdeczne uznanie za Jego wysiłek i pracę, dla dobra ogółu robotniczego. — Teodor Nowiński». — Takich listów otrzymujemy setki.

Nasza ZAOCZNA METODA języka francuskiego jest łatwa i zrozumiała dla robotników. Cały kurs trwa 6 miesięcy. Egzamin i dyplomy we wszystkich dużych miastach Francji. W razie zmiany adresy nic się nie płaci. Pisać (znaczek pocztowy na odpowiedź):

ACADEMIE POLONAISE (P.), 15 rue Rodier — Paris (9e)

DOKTOR MEDYCYNY

JEAN ROGINSKI

SERCOWE I KOBIECE CHOROBY
LECZENIE OTYŁOŚCI

Przyjęcia od 2 do 4 godz.
w poniedziałki, środy i piątki

10, RUE LORD-BYRON

Métro: Etoile — Téléphon: Elysée 22-79

OSZCZĘDNOŚCI SKŁADAJ I WYSYŁAJ PIENIĄDZE DO POLSKI

JEDYNIE ZA POŚREDNICTWEM

BANKU POLSKA KASA OPIEKI

(BANK P. K. O.)

187, rue de Courcelles, PARIS (17) .. Metro Pereire. AGENCJA POŁNOCNA: L E N S, 7, Rue de la Paix.

-:- -:- Konto pocztowe: 1401 - 65 - Paris -:- -:-

Oprocentowanie depozytów 5 3/4 rocznie. Wypłata na każde żądanie.

Najniższe stawki przekazowe. — Wypłata rent.

Wykonywanie wpłat i wypłat oraz wymiana książeczek Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie na książeczki Banku Polskiej Kasy Opieki.

Książeczki Banku P. K. O. mogą być wymienione w Polsce na książeczki Pocztowej Kasy Oszczędności

Informacyj o Banku P. K. O. udzielają Konsulaty R. P., oraz Opieki Polskie.

WIELKA LECZNICA POLSKA

urządzona według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej. Adres :

PARYŻ, BOLEVARD SEBASTOPOL — Nr. 10

Tel.: Archives 79-58 (3 piętro) Metro: Chatelet

DIATERMJA. — ARSONWALIZACJA. — PRĄDY O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI. — LAMPA KWARCOWA. LAMPA INFRACZERWONA. — RADJO.

CHOROBY WEWNĘTRZNE : SERCA, PŁUC, NARZĄDÓW TRAWIENIA. CHOROBY WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE. — CHOROBY SKÓRY.

TRYPER — SYFILIS — NIEMOC

ANEMJA, HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, CHOROBY KOBIECE I DZIECIĘCE

Zabiegi operacyjne na bardzo dogodnych warunkach

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE:

od 9-tej do 12-tej rano i od 3-ciej do 8-mej wieczorem. — — W niedziele i święta od 9-tej do 12-tej rano.

LECZY SIĘ również chorych, opłacających ASSURACES SOCIALES

UWAGA : Lecznica posiada własną instalację promieni Roentgena i dokonywa prześwietleń na bardzo przystępnych warunkach — ANALIZY KRWI I MOCZU.

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja. Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Niezamożne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata: we Francji — 3 fr. mies.
w Belgji — 4 fr. mies.

Nieukojone znów płyną łzy

Wrota cmentarne znów się otwarły,
Ruchomą wstęgą wlewa się tłum,
W georgin kiście — chryzantem puchy
Stroi się każda mogiła — tum...

Palą się świeczki, lampki oliwne,
Każdy płomyczek modlitwą drży,
Chylą się skronie, krwawią się serca,
Nieukojone znów płyną łzy...

Nieukojone znów płyną łzy na szare, zapadłe mogiły.

Anioł smutku włoczy biały welon mgieł jesiennych, spowija w nie krzyże, samotne modlące się rozpięciem ramion, otula serca zbolałe, goryczą łez przeżarte.

Cicho, bezszelestnie, otwierają się złote podwoje sezonu wspomnień...

Z mrocznej czeluści śmierci, z ziejących pustką nocy grobów, — powstają widma zwiewne — dusze drogich umarłych i niewidziane, nie przeczute — tulą się do piersi tych, którzy przyszli, kwiaty pamięci złożyli i ogniem ofiarnym rozświetlili ich niebyt.

Oczy nie widzą — lecz serca czują ich bliskość...

Bo oto tam, spojrzyjcie, jakaś młoda kobieta przylgnęła do mogiłowego kopca męża i błękitem łzawych źrenic wpiła się w czarne łono ziemi, chcąc wydrzeć jej tego, którego tak ukochała. W jej oczach zagnieździł się okropny, bezbrzeżny ból.

A tam... tam... u grobu zasypanego wiązami kwiecia — stoi jakiś mężczyzna. Niby posąg kamienny, bezduszny... Szklistemi martwemi oczami wpatrzył się w płytę nadgrobną i szepce:

Pocoś odeszła najdroższa?.. Niosłaś mi moc i życie... Z twoich ust brałem skarby najdroższe, perły bezcenne szczęścia. Ręka twoja niosła mi w darze cudowne, wonne wieńce miłości. Byłaś moim aniołem stróżem, kapłanką, byłaś mym oddechem, celem świetlanem...

Z pod przymkniętych powiek płyną ogromne, ciężkie, jak granit, męskie łzy...

A tam... Tam hen, już w polu, gdzie równem szeregiem jak wojsko, sterczą jednakowe białe krzyże żołnierskie, tam nie idźcie. Tam rozpacz, widmo czarne, okropne rozsiadło się władczo i w piersi tysiącznego tłumu topi zbrodniczy, krwawy nóż. Nóż morderczy, minionej wojny...

Tam legli Ci, młodzi, radośni, uśmiechnięci Synowie Ojczyzny. Legli, jak kwiaty ścięte wiosną, ścięte w porze pełnego kwietnienia. Wydarto im życia skarb bezcenny, wydarto ich z ramion rozpacznie wyciągniętych, matek, ojców, żon i na jeden ofiarny stog rzucono młode ciała. Na stos ofiarny — WOJNY.

Legli tam Ci, co męką i bólem strasznych ran wymodlili wolność i wielkość Polski. Legli tam Ci, co murem bagnetów opasali Jej granice i do ostatniego tchnienia bronili świętych kopców...

Legli tam Ci, co nieskalany od wieków sztandar Chwały Narodowej dźwignęli hen w błękity — Bogu i Matce Jego niosąc świadectwo pokuty i zmazania win przodków.

Nie nad każdą mogiłą żołnierską żywi zatrzymują swe kroki. Nie na każdy kopczyk spada gałęź zielonej jedliny i wonny jesienny kwiat.

Są to mogiły Nieznanych Żołnierzy, nieznanych bohaterów.

Ale naród — pomny ich wielkich zasług chciał spłacić należny dług, — bo oto z krwawych pól bojowych podjął święte zwłoki bohatera nieznanego i złożył je w sercu Polski w stolicy. Zapalił wieczny znicz u wezgłowia i temu co ZASTĘPUJE NIEZNANYCH składa hołd najwyższy, w powodź kwiecia zdobi, miljonami łez wdowich rzeźbi marmur płyty mogilnej...

Śpij, Synu Polski, wiecznem snem,
Żołnierzu nasz Nieznany,
My Twoi bracia, Twoja krew,
Nosimy w sercach Twoje rany...

Przy grobie Twym palimy znicz,
Przysięgę Ci składamy:
Za wolność Polski, tak jak Ty,
Swe życia, — krew oddamy!

K. Sas-Witwicki

5000 gramofonów bezpłatnie

SPECJALNE WARUNKI NA POLSKIE PŁYTY

Zastąpić kreski literami tak, by słowa utworzyły nazwy trzech miast w Polsce. Czytelnik, który rozwiąże to zadanie, zgodnie z warunkami, otrzyma w celach propagandy — BEZPŁATNIE gramofon. Wytnijcie załączony bon i wyślijcie natychmiast odpowiedź:

22, Rue DES 4-FRERES PEIGNOT — PARIS (15e). ARYA, SERVICE K.

Załączcie kopertę z adresem waszym i znaczkiem za 50 centimów.

W ~rs~~~a

Kr~~ów

L–ó–

JESZCZE TYLKO DWA MIESIĄCE

Minął październik, za dwa miesiące kończy się rok obecny. Jeszcze wciąż pewna ilość czytelników zalega z prenumeratą, chociaż wysłaliśmy wszystkim mandaty. Przypominamy ponownie, że należy nie czekając ponownego upomnienia uiścić się z zaległej przedpłaty za gazetę. Czytelnicy nasi winni zrozumieć, że zalegając z prenumeratą, narażają wydawnictwo nasze na poważne straty, gdyż wysyłka mandatów i upomnień kosztuje wiele pieniędzy. Kto pismo szanuje, nie naraża je na niepotrzebne koszta i straty. Niech zatem nie zabraknie nikogo który nie uiści zaległości JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

ADMINISTRACJA

Babie lato

Już nadeszły dni jesieni ,
Stu barwami park się mieni,
Drzewa strojne w świetne szaty
Sypią złoto i szkarłaty .

Wiatr je niesie w dal...
Niecąc w sercu żal
Za latem,

Za jaskółką, wonnym kwiatem,
Za gorącym blaskiem słońca...
Idą szare dni bez końca — —
Serce ściska żal...

Oto nagle mię oplata
Srebrna nić babiego lata...
Rozsnuwa się dookoła
Stroi drzewa, krzewa, zioła,

Wiatr ją niesie w dal...
Rzuca niby szal,
Na trawy,

Na ugory... łąki... stawy...
Zimę wróży srebrna przędza,
U wrót ludzkich staje nędza — —
Serca ściska żal...

Więc ochrońmy ich od głodu
Nie dozwolmy ziębnąć z głodu,
Przyodziejmy biedne dzieci
Niech w ich oczach radość świeci,

Smutek pierzchnie w dal...
Nie będzie nam żal
Pieniędzy,

Które ulżą bratniej nędzy.
Bezrobotnym źle bez miary — —
Któż się cofnie od ofiary?..
Komuż grosza żal?!

Czesława Chądzyńska-Fiszerowa

PAMIĘTAJCIE!

Najtaniej kupicie książki do nabożeństwa, powieści, słowniki, rozmówki polsko-francuskie w Księgarni «Polaka we Francji», 263-bis, St.-Honore — Paris (1)

OFIARY NA BEZROBOTNYCH

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary:

Stowarzyszenie M. B. Dobrej Rady, Paryż ..	Fr. 20.30
NN	Fr. 100.—
Poprzedne składki	Fr. 450.—
Razem	Fr. 570.30

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składamy serdeczne BÓG ZAPŁAĆ i prosimy o dalsze datki. Pamiętajmy, że nawet najmniejszy grosz przyczyni się do ulżenia nędzy naszych braci.

KURSY POMOCY OŚWIATOWEJ W PARYŻU

Pomoc Oświatowa w Paryżu urządza w najbliższym czasie kursy języka francuskiego dla początkujących i dla starszych. Rodaków naszych zachęcamy, by wzięli jaknajliczniej udział w kursach, pamiętając, że znajomość języka francuskiego jest niezbędnym warunkiem ich powodzenia. Niebawem także rozpoczną się kursy dla działaczy społecznych. Kurs trwać będzie 6 tygodni. Wykłady zapewnione przez fachowe siły. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Pomocy Oświatowej, 77, Boulev. Magenta, Paris.

Odpowiedzi redakcji

Czupryński Ignacy: Gazeta opłacona jest do końca roku. Mandat rozminął się w drodze z pieniędzmi. Dziękujemy, serdecznie pozdrawiając.

Baranowski Kajetan: Dziewięć franków otrzymaliśmy. Gazeta jest opłacona do końca roku. Prosimy nadesłać swój dokładny adres.

Ciupa Józef: Gazetę ma pan opłaconą do końca roku. Wiersz pana nie dotyczy, a tylko tych, którzy dotąd nieopłacili gazetę.

Jurgielewicz Alfons: Gazeta opłacona do końca roku. Adres poprawiliśmy. Serdeczne pozdrowienia.

Dołęga Tomasz: Gazeta jest opłacona do 1. 4. 32, gazeta do Polski do końca b. roku. Serdeczne pozdrowienia.

Skowrońska Marja: Msza św. odprawi się 3-go listop.

Chałupiec Marcin: Msza św. odprawi się 7-go listopada.

Crzela Wanda: Msza św. odprawi się 8-go listopada o godz. 7-ej.

Na liczne zapytania donosimy, że msze św. odprawiają się w Kościele Polskim w Prayżu za naszem pośrednictwem. Msze św. zamówione w okresie Dnia Zadusznego będą odprawione jescze w miesiącu listopadzie.



Liga Narodów rozpatruje spór chińsko-japoński, który przybiera groźne rozmiary. Japończycy nie zgodzili się na wycofanie wojsk swych z Mandżurji. Nie wiadomo całkiem, jaki obrót weźmie sprawa. Na obrazku widzimy żołnierzy japońskich, biorących udział w nabożeństwie żałobnem za zamordowanych przez Chińczyków w Mukdenie oficerów japońskich.

Walka z wyzyskiem emigranta

Rok temu na tem miejscu przestrzegaliśmy naszych rodaków-emigrantów, przybywających z prowincji do Paryża w celu wyrobienia sobie niezbędnych papierów na wyjazd do Polski, przed oszustami, którzy drogą rozmaitych sztuczek złodziejskich ograbiali naiwnych naszych robotników z ciężko zapracowanego grosza.

Przestrogi nasze, by wystrzegać się wszelkich znajomości z podejrzanymi typami, jak również nie robić żadnych interesów na ulicy, w szczególności nie kupować pieniędzy, odniosły ten skutek, że ilość okradzionych zmniejszyła się do minimum. Tymczasem w ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami nowych i to nader bezczelnych oszustw, sięgających dziesiątków tysięcy franków.

Oszuści wypłynęli znowu na widownię, licząc widocznie na to, że uwagi nasze z przed roku poszły już w zapomnienie. Przyznać trzeba, że się nie przerachowali, gdyż coraz częściej słyszy się o okradaniu polaków-emigrantów z krwawo zapracowanego grosza i z długoletnich nieraz oszczędności.

Otoż, kochani Czytelnicy, by położyć wreszcie kres złodziejskim sztuczkom, oraz stanąć w obronie waszych oszczędności musicie nietylko z uwagą przeczytać sposoby, jakich używają złodzieje, okradając naszych Rodaków, ale również szerzyć wśród waszych krewnych, kolegów i znajomych to, czego należy unikać, przyjeżdżając do wielkich miast.

Na bruku paryskim najczęściej okradani bywają emigranci przez sprzedawanie przedwojennych marek niemieckich. Oszukańcze manipulacje złodziejskie w tym wypadku polegają na tem, że jeden ze złodzieji zawiera znajomość z emigrantem, a następnie wypytuje się go, gdzie jedzie, czy długo był we Francji i t. d., aż wreszcie proponuje wstąpić do «kafejki». Tutaj popijają i gawędzą sobie o lepszych czasach, gdy w tem przechodzi obok ich stolika jakiś człowiek i słysząc mowę polską przystaje, zapytując się, czyby nie chcieli, jako Polacy wyświadczyć mu pewnej usługi, bo i języka francuskiego nie zna i pieniędzy francuskich niema, a posiada tylko przy sobie marki niemieckie. Wówczas złodziej, przebywający w towarzystwie emigranta zaprasza go do stolika, wyrażając chęć dopomożenia «biednemu rodakowi». Ten ostatni opowiada wyuczoną z góry historyjkę, że pracował w Niemczech, gdzie mu się nieźle powodziło — na potwierdzenie pokazuje marki niemieckie — że obecnie wyjeżdża wieczorem do Hawru, więc mając dużo jeszcze czasu chciałby sobie coś kupić, ale niezna miasta i nie wie gdzie znajduje się bank, w którym mógłby wymienić marki niemieckie i proponuje, czyby nie chcieli wskazać mu takowy lub też osobiście wymienić kilka marek. — Złodziej pierwszy po pewnym namyśle proponuje mu 5 franków za 1 markę, na co tamten się godzi i w ten sposób oszust nabył powiedzmy 100 marek niemieckich przedwojennych. Po transakcji złodziej odchodzi w głąb «kafejki» i zajmuje inny stolik. Tymczasem oszust, przebywający w towarzystwie emigranta tłómaczy temu ostatniemu, że na tej transakcji zarobił 100 franków, a to dlatego, że jak mu (emigrantowi) wiadomo, marki niemieckie kosztują przeszło 6 franków, a on zapłacił po 5 franków, więc zarobił jednego franka na marce, to na 100 markach 100 franków, i że żałuje bardzo, że nie ma więcej pieniędzy bo mógłby jeszcze zarobić kupując kilkaset marek od nieznajomego. Emigrant, słysząc to chciałby zarobić tak łatwo i po głębokiem zastanowieniu się oraz za namową oszusta kupuje od nieznajomego powiedzmy tysiąc, czy też więcej marek niemieckich przedwojennych, płacąc po 5 franków za 1 markę, czyli za 1000 marek 5000 franków w przekonaniu, że w ciągu krótkiego czasu zarobił 1000 franków. Po dokonanej tranzakcji złodziej odprowadza jeszcze emigranta do jednego z banków lub biura podróży, by ten wymienił sobie kupione marki na franki. Sam zaś zostaje na ulicy, mówiąc, że będzie na niego czekał. Z chwilą gdy łatwowierny emigrant odejdzie, by zrealizować swój zarobek w banku, przygodny znajomy znika, jak kamfora. W banku dowiaduje się emigrant, że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów, że nabyte marki nie przedstawiają żadnej wartości, gdyż są to

marki przedwojenne, które już dawno wycofano z obiegu. Niektórzy złodzieje, by lepiej zamaskować swoje oszukańcze manipulacje, sprzedają początkowo 10 lub 20 drobnych marek niemieckich po niskim kursie, by w ten sposób jeszcze więcej utrwalić w przekonaniu emigranta, że może bardzo łatwo zarobić pieniądze, bowiem złodziej idzie z nim do banku, gdzie zmieniają te kilkanaście dobrych marek po daleko wyższym kursie, niż kupili. Naiwny robotnik mając w ten sposób kilkanaście franków zarobionych, łaszczy się na duży i łatwy zarobek i kupuje resztę marek od drugiego złodzieja nie zdając sobie sprawy, że te papiery nie przedstawiają żadnej wartości.

Pozostaje do omówienia jeszcze jeden sposób okradania, aczkolwiek jest rzadziej praktykowany, niemniej jednak daje się we znaki naszym emigrantom, gdyż i te kombinacje pozbawiają go ostatnich jego groszy. Sposób okradania na tak zw. «kopertę» polega na tem, że po zawarciu znajomości z emigrantem złodziej przeważnie udaje emigranta, który wyjeżdża do Polski. W międzyczasie dowiaduje się, że i emigrant chce wyjechać do Polski, tylko nie zna adresu biura podróży. Wówczas złodziej każe mu wpierw napisać podanie i załączyć odpowiednią kwotę na bilet i w tym zamiarze idą do «kafejki». Tutaj złodziej pisze fikcyjne podanie i adresuje kopertę, a następnie prosi o pieniądze na bilet, które po otrzymaniu od emigranta sam wkłada do koperty, poczem zwraca podanie emigrantowi wraz z jego zawartością.

Manipulację tę przeprowadza złodziej na oczach emigranta tak zręcznie, że wydaje się temu ostatniemu, że wszystko otrzymał w najlepszym porządku, gdy tymczasem na miejsce jego pieniędzy włożone mu bezwartościowe papiery. I w taki to sposób naiwni ludzie bywają okradani przez złodziejów wyzutych ze czci i wiary.

Poza wyżej wspomnianemi sposobami istnieje cały szereg innych, które używane bywają przez złodziejów zależnie od okoliczności.

Niechże więc każdy emigrant pamięta, że chęć szybkiego zarobku na nieświadomości drugiego (jak to ma miejsce przy kupnie marek) jest nieuczciwością, która pociąga za sobą nader przykre konsekwencje w postaci zabrania jego oszczędności.

Otóż niech każdy z Polaków przyjeżdżających do Paryża wie o tem, że nie należy kupować żadnych pieniędzy na ulicach, ani w kafejkach, a tylko w instytucjach do tego powołanych, jak banki, biura podróży etc., i w ten sposób uchronią się przed okradzeniem.

H. Musiałowicz

WESOŁY KĄCIK

Jest słowna.

— Przyrzekłaś mi, że podczas roboty nie będziesz się pudrowała.

— Pamiętam o tem doskonale, to też ile razy wyjmuję puderniczkę w tej chwili przestaję pracować.

Sprytna

— Jeżeli szanownej pani ta maszyna do szycia nie będzie odpowiadała, przyjmiemy ją w ciągu 8 dni z powrotem.

— Ależ, proszę pana, przez 8 dni nie zdążę poszyć sobie tego wszystkiego, czego potrzebuję narazie.

Na lekcji religji

Katecheta: — Jak długo Adam z Ewą byli w raju?

Uczeń: — Do jesieni.

Katecheta: — A skąd ty to wiesz?

Uczeń: — Bo przecież jabłka przed jesienią nigdy nie dojrzewają.

Zagrobne Łzy

Kłębiły się nad światem mgły białe, dziwne mgły, co się w listopadowe dni wśród drzew snują, do ziemi lgną, bezlistne miotają gałęzie.

Dziwne mgły...

W taką noc właśnie, mglistą, listopadową noc, gdy nadchodziło, jak co roku, święto umarłych, w małej chatynie pod lasem pięcioro dzieci układało się do snu.

W sąsiednej izbie, na wygodnem łóżku, wśród pierzyn i poduszek spał gospodarz, jego druga żona i córeczka, w pierwszej zaś gnieździło się pięcioro drobiazgu po nieboszczce, na słomą wypchanym sienniku. Zimno było w izbinie, za oknem wiatr jesienny płakał, o węgły domu się rozbijał, okiennicą wstrząsał.

Straszno było czegoś...

Pomodliły się dzieci za zmarłą matkę, przytuliły się do siebie, okryły kocem, ale krótki i dziurawy zsuwał się z nich ciągle.

— To już dwa lata, jak mamusia nasza umarła — westchnęło któreś.

— Dwa lata...

Dziewczynka najstarsza ukryła twarzyczkę w dłoniach. Och, inaczej to było, gdy matusia żyła, zupełnie inaczej, nigdy głodne spać nie szły, nigdy nagie ciałka nie przeświecały przez koszulki, matusia połatała, matusia popieściła, a teraz... Oj inaczej, inaczej! Płacząc dziewczynka usnęła, najstarszą była i najwięcej odczuwała różnicę między swojem dziś a wczoraj.

W sąsiedniej izbie druga żona zasnąć czegoś nie mogła. Zaduszna była noc, jakiś lęk do duszy wpełzał, to się jej zdawało, że drzwi skrypnęły, to, że o framugę okna ktoś suchym palcem stuka, to znowu skrzypiały bierwiona podłogi, jak gdyby ktoś szedł. Przewracała się z boku na bok Tomkowa żona, ale sen gdzieś uciekał, uciekał a jeno myśli zostawały, snuły się wbrew woli, dręczyły.

Zamykała Tomkowa powieki a to wciąż odnowa wracało myślą natrętną: Nie byłaś dobrą matką dla dzieci po nieboszczce. Nie byłaś im matką, jeno naprawdę macochą. Ot i dziś, rzuciłaś im, jak psiętom po chleba suchego kawałka a sami jedliście kluski na mleku. Gdy wy na pierzynach śpicie, w cieple i wygodzie, to biedne sieroty na twardym się tłoczą sienniku.

— Trudno! Pierwsze mi moje! — żachnęła się kobieta i usiłowała znowu zasnąć.

A to coś w niej wciąż szepce:

— Pamiętaj, za sieroty Bóg płaci...

— Ech!

— Za sieroty Bóg karze...

— Trzeba się za duszyczki zmarłe pomodlić, to może usnę...

Zaczęła się Tomkowa modlić a tu i zegar północ uderzył.

Przez okno sąsiedniej izby księżyc świeci, na podłodze kładzie się smuga i nagle w tej poświacie widzi Tomkowa: mgła, nie mgła, coś lekkiego jak mgła, jak ona przejrzystego

Nowa placówka oświatowo-gospodarcza

Pierwsza tego rodzaju na terenie Rzeczypospolitej

Z przyjemnością należy zanotować fakt powstania w bieżącym roku szkolnym nowej placówki oświatowej: Szkoły Gospodarstwa Domowego w Mirkowie nad Prosną, pow. Kępno, woj. poznańskie.

Szkół takich odczuwa się ogromny brak w Polsce, a notowana placówka jest jeszcze jednym z dowodów, jak staramy się wyrównać braki w naszem szkolnictwie zawodowem i dostosować je do potrzeb czasu.

Fakt powyższy jest tem godniejszy podkreślenia, że szkoła w Mirkowie prowadzona jest przez siły pierwszorzędne pod naczelnem kierownictwem jej fundatora, wybitnego pedagoga i działacza społecznego prof. *Wojciecha Rzutkowskiego*, obejmuje między innemi cztero miesięczny kurs (1. 9, do 28. 2.) dla emigrantek sezonowych, uwzględniający potrzeby specyficzne dla odpowiednich terenów sezonowego wychodźtwa.

Ukończenie kursu da kandydatce nie tylko szereg wiadomości ogólnych z zakresu historji, krajoznawstwa, nauki obywatelskiej, higjeny, pielęgniarstwa, towaroznawstwa i korespondencji, ale nauczy praktycznie szeregu zajęć domowych, jak gotowanie, krawieczczyzna, haft, porządki domowe i t. d.

Absolwentka kursu może nie tylko dla siebie, ale i otoczenia wykorzystać zdobyte wiadomości; stąd duże znaczenie mogą one mieć dla emigrantek, które starają się o popłatniejszą robotę.

Obok 10-miesięcznego kursu dla uczenic z prawem wydania świadectw absolwentkom i wymienionego powyżej kursu dla emigrantek sezonowych, szkoła w Mirkowie prowadzić też będzie bezpłatnie kursy dla służby domowej (zimowy i wiosenny), która zazwyczaj posiada wielkie pretensje, a zawodu swego nie zna zupełnie.

Przy szkole znajduje się kaplica, ochronka i bibljoteka.



Jak w ubiegłych latach bawiła również i tego roku pewna ilość studentów polskich we Francji. Na obrazku widzimy grupę studentów pod pomnikiem Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. Widzimy również J. E. ks. Biskupa Laubitza, fundatora wspaniałego pomnika, i ks. Infułata Krzeszkiewicza, który w przeszłym roku brał udział jako delegat Prymasa Polski w ogólnym zjeździe księży polskich w Clamart.

przestrzenią wionie, nad siennikiem dzieci się kupi, chwieje i nagle przyjmuje kształt ręki, owa ręka koc ujęła i okrywa nim dzieci śpiące. Owa macierzyńska, miłująca ręka...

— Jezu! Jezu!..

Tomkowa żona krzyczeć chce a nie może, serce jej zamiera w lęku, strach, zimnym potem oblewa skronie, chciałaby nie patrzeć a oczy jej rozwierają się jeno szerzej i chłoną każdy ruch owej ręki, jak mgła przejrzystej.

A z mgły znana twarz się jawi, bolesna twarz zmarłej matki ku dzieciom się chyli i łzami lśnią martwe źrenice.

Dziecięta moje!

Zbudziła się najstarsza dziewczynina, drżąca rączką oczy trze, na barłogu usiadła, chude ramiona wyciągnęła:

— Matusiu! Oj matusiu, to ty?

Tomkowej serce ból nieznany szarpnął.

Słodka twarz matki chyliła się z mgły ku dzieciom, a dziewczynina w pół senna, błagała:

— Matusiu, o zostań, nie odchodź od nas znowu, weź nas z sobą, tak nam tu źle bez ciebie, matusiu. Ani się do kogo przytulić, ani miłowania, ani pożałowania. Głodne my i brudne, sieroty twoje.

I zdawało się Tomkowej, że oczy zmarłej patrzą ku niej smutkiem bezmiernym, wyrzutem. Chciała się modlić a usta jej się rozwierały i zamierały bez dźwięku.

A tam dziecięcy głos kwilił:

— Przecież tobie i w niebie nie musi być dobrze bez nas, matusiu. Przecież ty tam widzisz, jakie my bez ciebie sieroty biedne. O weź nas z sobą matusiu... Matusiu!..

— Cicho... cicho...

Znak krzyża ręka mglista w przestrzeni kreśli, nad jasnemi główkami dzieci a potem tenże znak krzyża w kierunku izby drugiej.

Porwała się z łóżka Tomkowa żona, żal, ból, skrucha były w niej, widziała, jak mgła ku oknu idzie, rzuciła się i ona ku oknu i widziała, jako się owa smuga mgły srebrnej do wierzb przydrożnych tuliła, do płatów lgnęła i jako nagle rosa jej szlakiem lśniła, rosa przeobfita.

Rozpłynęła się po polach rosą zagrobną matki łza, na pokosach lśni, na ścierniskach, na trawach.

— A jak ty umrzesz?

— Jak twoje dzieci tak kiedyś ostaną poniewierane, nieszczęśliwe...

— O Jezu! Jezu!..

Rzuciła się Tomkowa do izby, na barłogu przysiadła, przylgnęła do piersi sieroty rozbudzone, przelęknione, senne, jej nagłą dobrocią zdziwione.

Rozpłakała się najstarsza:

— O matusi śniła...

— O matusi śniłaś, sieroto, i ja też...

I Tomkowa buchnęła płaczem a wraz z temi łzami serce jej twarde, zimne, samolubne, rozgrzewało się miłowaniem litością, dobrocią.

A wraz z temi łzami matką się stawała i tym dzieciom obcym, jako i swoim była.



Francuski prezes ministrów p. Laval, udał się do Ameryki, na zaproszenie prezydenta Stanów Zjedn. Naradom amerykańskim przypisuje się ogromne znaczenie dla biegu dalszych wypadków w świecie.

Głosy naszych czytelników

Od jednego z naszych rodaków z Beaulieu otrzymujemy następujące pismo:

Opuszczeni przez wszystkich!

Pomiędzy dwoma pasmami gór Alp, ciągnie się urocza dolina, którą dzieli swoją srebrną wstęgą rzeka Doubs. W dolinie tej, pomiędzy dość gęsto osiadłemi wioskami i miasteczkami znajduje się przyciołek Beaulieu, połączony z gminą Mandeure; w przyciołku tym znajdują się duże objekty fabryczne «Peugeot», w których to wyrabiają rowery, motocykle i między tem, duża stolarnia, w której wyrabiają części drzewne do samochodów, z należącem do niep dużym składem desek. W czasach przedkryzysowych znajdowało pracę w danych fabrykach tysięcy ludzi, a między niemi około tysiąca cudzoziemców różnej narodowości, w czem stanowili większość polacy. Życie rodaków w Beaulieu w czasach przedkryzysowych było monotonne, gdyż poza pracą, prócz knajpy i zabaw coniedzielnych, urządzanych przez knajpiarzy o niczem nie wiedzieli, gazety rzadko kto czytywał. Więc to samo świadczy, że była drzemka w pracy społecznej.

Ale zeszłego roku późną jesienią, ostry wiatr szwajcarskich gór obudził swoją srogością, zaspaną brać i dnia 2-go listopada zbierają się rodacy w jednej restauracji, w celu urządzenia zbiórki na łódź podwodną «Odpowiedź Trewiranusowi» i założenia Towarzystwa. Od słów przyszło do czynu i powstało Towarzystwo «Samopomocy». Jednak niedługo prosperowało, bo tylko cztery miesiące, a to dzięki wytężonej pracy pierwszego zarządu pod kierownictwem energicznego prezesa. Znowu nasza polonja zdrętwiała organizacyjnie. A tu kryzys dokucza każdemu i teraz więcej aniżeli kiedy indziej konieczna jest dobra i żywotna organizacja dla robotników. Bo zaczęły się zwalniania z pracy najpierw takich co to, jak mówią, mają za długie języki, bez względu na narodowość, a kiedy tych się pozbyli, zaczęły się zwalniania masowe. Samych obcokrajowców zwalniali na dekady naraz od 200 do 300 ludzi, i z tak pokaźnej liczby o jakiej wspomniałem wyżej, zostało może 10 procent wszystkiego i tym pozostałym ograniczyli pracę do czterech dni w tygodniu. Jak długo tak potrwa, Bóg raczy wiedzieć. *K.*



ZDOLNOSC DO PRACY I ZDROWIE

zachować można tylko wtedy, kiedy gruczoły życiowe człowieka funkcjonują normalnie. Organizm, posiadający gruczoły życiowe słabe albo wysilone, powodujące zły obieg krwi i złą wymianę materji (zatrucie przez kwas moczowy, wydzielanie się białka i t. d.) jest wystawiony na osłabienie, na choroby artretyzmu i inne, na przedwczesny uwiąd, starość a nawet i śmierć.

Według uczonych (jak prof. Brown-Secard, Carnot i innych) wyciąg z jąder (gruczołów) młodego zwierzęcia **KALEFLUID,** a więc najpotężniejsze lekarstwo naturalne, nasyca cały organizm życiotwórczemi **vitaminami, które czyszczą krew, wydzielając z niej szkodliwe zatrucia, usuwają przyczyny chorób. Sprobuj KALEFLUID,** a zdobędziesz zdrowie i siły, odzyskasz radosną i młodzieńczą energję.

Przeczytaj z uwagą co piszą wyzdrowieni, Wolczyk Józef z Notre Dame de Briancon (Savoie):

«Składam najserdeczniejsze życzenia za tak cudowny **KALEFLUID,** który mnie zupełnie ożywił. Moje cierpienia tak mnie dokuczyły, że nawet coprawda ochota odeszła ode mnie do życia, dlatego, bo co zarabiałem, to oddawałem na lekarstwa i mi nic nie pomagały. A gdy udałem się po **KALEFLUID,** zaraz mi się zrobiło dobrze i teraz nie czuję żadnych bólów. I pracuję z chęcią jak dawniej».

BEZPŁATNIE — i bez kosztów wysyłamy broszurę: **«LECZENIE CHORÓB» i «LISTĘ WYZDROWIAŁYCH»**

KALEFLUID wynagrodzony

5 ZŁOTEMI MEDALAMI I 5 GRAND PRIX

jest do nabycia we wszystkich aptekach albo wysyłany za zaliczką. Piszcie po polsku na adres:

F. KALEFLUID

49, rue Balagny, — PARIS (17e)

SZCZĘŚĆIE RADOŚĆ I SPOKÓJ RODZINNY STWARZA ZDROWA KOBIETA

Pielęgnujcie jej zdrowie, bo ono jest największym skarbem, jej i Waszem. — Jeżeli zdrowie jej służy strzeż je i pielęgnuj. — Jeżeli jest cierpiąca — pośpiesz się ją wyleczyć, by uniknąć starości, a może i śmierci.

OWKALINEM leczy się

wszystkie choroby kobiece:

osłabienie, bezsenność, reumatyzm, artretyzm, upławy **OWKALIN** wzmacnia system nerwowy, i wzbudza normalny obieg krwi, normuje miesiączkowanie (opóź. i bóle).

OWKALIN wraca zdrowie i radość życia.

Twarz odmładza się,

skóra staje się świeżą — zmarszczki znikają .

O W K A L I N

rekomedujemy kobietom. Piszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo.

Opłata przy odbiorze.

LABORATORJUM KALEFLUID

49, rue Balagny — Paris (17e)

WIADOMOŚCI ORGANIZACYJNE

ZJEDNOCZENIA POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH WE FRANCJI

REDAKCJA: Sekretarjat Generalny — 17, rue de la Paix, LENS (P. d. C.).

Emiracja polska z Północnej Francji przeżywała ostatnio dni, pełne triumfu i chwały. Sprawił to Kongres Katolicki w Lens, który skupił wokoło siebie polaków departamentu Pas de Calais, owszem nawet z innych części Francji.

Pod stupięćdziesięciu sztandarami stanęły organizacje i towarzystwa katolicko-narodowe, by w Zjeździe zadokumentować, że one żyją, rozwijają się i czują po katolicku i chcą pozostać nadal wierne Bogu i Kościołowi. A obok sztandarów i przedstawicieli organizacyj, stanął lud polski, by wziąść udział w manifestacji katolicko-narodowej. Stawił się na uroczystość religijną tłumnie i nic dziwnego, boć nasz naród z tradycji i ducha jest religijnym i katolickim.

Dużo widział i słyszał emigrant polski na Kongresie. Zobaczył przedewszystkiem przedstawiciela Prymasa Polski i episkopatu polskiego w osobie J. E. Ks. Biskupa Dymka. Widział swego Opiekuna Ks. Rektora, delegata Rządu Polskiego, wielu swych duszpasterzy i całe szeregi swych braci-rodaków. I na ten widok jakoś lżej zrobiło się emigrantowi na sercu. Poczuł się jakby w Ojczyźnie, zapomniał, że żyje wśród obcych, nie czuł więc tęsknoty za krajem lub chatką rodzinną, bo w Lens otwarły się niejako dla niego wrota ojczyste. Emigrant zobaczył w Lens i przegląd sił polskich. Dowiedział się, że silni jesteśmy liczbą, duchem i wiarą.

Nie tylko oko zaspokoił Kongres, ale i serce i umysł. O ważkich bowiem prawdach i aktualnych kwestjach rozlegało się w murach sali, gdzie odbywał się Zjazd popołudniowy. Emigrant przekonał się, że te pojęcia, jakie wyniósł z domu rodzinnego, o wychowaniu i małżeństwie nie przestarzały się, lecz biją tętnem i wołają głośno o zastosowanie w życiu codziennem, zwłaszcza teraz, w dobie tak niebezpiecznej i ciężkiej dla świata całego. Przypomniał sobie emigrant, jak ma się ustosunkować w akcji społecznej. Jeszcze raz stwierdził, że nie Kościół jest wrogiem warstwy pracującej a socjalizm i komunizm, który chciałby podać kawałek chleba ale równocześnie zabić duszę i zdeprawować serce. Kościół stał zawsze na straży zachowania praw i czci robotnika. Jego Boski Założyciel, Chrystus Pan, pierwszy przyniósł na świat przykazanie miłości dla wszystkich nie tylko warstwy uprzewilejowanej. Wszyscy ludzie są powołani do tego samego celu, wszyscy są już na ziemi przez łaskę synami Bożymi. W oczach Boga wszyscy są sobie równi, różne tylko mają stanowiska i zadanie do spełnienia. Wszyscy jesteśmy braćmi jednej, wielkiej rodziny Chrystusowej, to też po bratersku musimy przystąpić do rozwiązania kwestji socjalnej. Nie z bronią, ale z krzyżem w ręku.

Emigrant polski uniesiony nastrojem chwili poczuł się stuprocentowym, całym katolikiem. Był pełen różowych nadzieji na przyszłość. Z radością więc w sercu przyjmował od duchownego swego wodza, Ks. Prałata Łagody życzenia, by z takim nastrojem w szarzyznę życia swego, by do warsztatów pracy wniósł wszystkie nauki, zachęty i pobudki, jakie wsiąkały w jego duszę w czasie kongresu.

I jaka piękna zarysowałaby się przyszłość dla polskiej emigracji we Francji, gdyby tę rzuconą myśl wprowadzono w stalowy czyn, gdyby każdy polak, pracujący na ziemi francuskiej stał się katolikiem nie z metryki tylko lub od święta, lecz katolikiem — «uczynkiem i prawdą», katolikiem tak w życiu prywatnem jak i publicznem.

Ludźmi jesteśmy. Słabymi. Nie wszystkie zamiary możemy wprowadzić w czyn. Ale zawsze choć coś dokonać możemy. Nie sami, ale z pomocą Bożą, zjednoczeni ramię przy ramieniu w organizacjach katolickich i narodowych.

A głos czasu, woła nas do wielkiego czynu. Wskazał go nam Ks. Rektor w przemowie, wspomniał o nim przedstawiciel Rządu. Jest to akcja samarytańska.

Obowiązek współpracy w tej akcji dyktuje nam miłość chrześcijańska. Świat cały przeżywa dziś kryzys bardzo wielki i ciężki. Ludzkość cierpi nędzę. Powiedziałem za mało, bo w ludzkości i z ludzkością cierpi Chrystus. On co wyrzekł kiedyś te słowa: «Co uczynicie jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili».

Chrystus, jak pisał w swem orędziu jeden z polskich biskupów, nie mieszka dziś jedynie w naszych Kościołach i ołtarzach. On chodzi po ulicach naszych miast i wsi, obdarty, biedny i głodny. Pośpieszmy Mu więc z pomocą, otrzyjmy Mu łzy, na co nas stać...

A potem, pozostaje jeszcze jedna ważna sprawa do urzeczywistnienia. Emigrant rzadko może bywać na takich uroczystościach, jak ostatnio Dzień Katolicki w Lens. Stąd wynika potrzeba czegoś, coby mogło podtrzymywać nastrój wyniesiony z tym podobnych dni. I któż tu może odegrać tę rolę jak nie prasa, i książka katolicka? Gazeta, czasopismo i książka katolicka, to nieodzowny czynnik w życiu emigranta. A więc nie zapominajmy o naszym obowiązku i zadaniu abonowania i popierania prasy katolickiej, która jest nauczycielką i wychowawczynią społeczeństw.

Przykładem muszą w tym wypadku świecić katolickie towarzystwa.

W końcu chcąc być katolikiem prawdziwym, a nie z imienia tylko, trzeba nie zapominać o organizowaniu się w stowarzyszeniach. Jednostka jest słabą. Silną staje się dopiero zrzeszona w organizacjach. A więc do pracy w towarzystwach! Niechaj każdy emigrant we Francji poczyta sobie za punkt honoru, należeć do katolickiego stowarzyszenia.

Gdy o tych zadaniach będziemy pamiętali w codziennem naszem życiu, to wówczas zasłużymy sobie na miano prawdziwego katolika, który wierzy nie tylko mową i językiem ale «uczynkiem i prawdą».

Dr. Ceg.

Rezolucje powzięte na Zjeździe Katolickim w Lens dnia 18,10 1931

Uczęstnicy Zjazdu Katolickiego, odbytego w Lens, dnia 18. 10. 1931 r. w obecności J. E. Ks. Biskupa Dymka z Poznania, przedstawiciela J. E. Ks. Kardynała — Prymasa Polski, Dr. Hlonda.

I.

oświadczają i przyrzekają uroczyście, że tak w życiu prywatnem jak publicznem zawsze wyznawać i bronić będą zasad wiary katolickiej, jako dziedzictwa Chrystusa Pana, Założyciela Kościoła rz.-kat. i jako spuścizny najśw. po Ojcach swoich.

II.

Zjazd Katolicki wyraża najgłębszy hołd i synowskie przywiązanie Ojcu św. Twórcy wiekopomnych encyklik w sprawie społecznej i robotniczej.

III.

Zjazd Katolicki oddaje hołd Majestatowi Rzeczypospolitej Polskiej i jej przedstawicielowi Panu Prezydentowi, zapewniając go, że choć oddaleni od Macierzy, zawsze pozostać pragną wiernymi Jej Synami, gotowymi na każde wezwanie.

IV.

Zjazd Katolicki wyraża głęboką cześć i synowskie przywiązanie Najdostojniejszemu Episkopatowi Polski a szczególniej J. Em. Ks. Kardynałowi Prymasowi Polski i wdzięczność za dotychczasową opiekę nad emigracją polską i zanoszą gorącą prośbę o powiększenie liczby kapłanów polskich, aby wołania opuszczonych jeszcze Rodaków zaspokojone zostały.

Misji Polskiej w Paryżu z ks. Rektorem na czele wyraża się szczerą wdzięczność za pełną poświęcenia działalność w zabiegach o zaspokojenie potrzeb duchownych emigracji polskiej, zapewniając ją równocześnie o całkowitem przywiązaniu do swych duszpasterzy.

V.

Zjazd Katolicki zapewnia Najp. XX. Biskupów francuskich swoich arcypasterzy, o swojem do nich przywiązaniu, i wyraża wdzięczność za ułatwienie z korzystania opieki duszpasterzy — rodaków.

Zjazd stwierdza jednak z przykrością, że wielka część rodaków wskutek trudności i przeszkód stawionych w niektórych miejscowościach, obojętnieje dla Kościoła i odpada od niego, powiększając szeregi sekt protestanckich i wrogów kościoła, przez co zmniejsza się wydajność akcji katolickiej wśród Polaków.

Zanosi się gorącą prośbą do Episkopatu franc. by ułatwiano korzystanie ze wszelkich posług duchownych w języku ojczystym, udzielanych przez kapłanów — rodaków, jako najlepiej rozumiejących duszę polską.

VI.

Obecni wyrażają swoje oburzenie wobec tych, którzy nikczemnem donosicielstwem, niegodnem Polaka, pomniejszyć usiłują wartość i zasługi katolickich organizacji dla kraju i emigracji.

VII.

W przekonaniu, że tylko wychowanie oparte na zasadach wiary katolickiej przysporzyć może Narodowi i Kościołowi jednostki użyteczne i zdrowe duchowo, że w trudnej pracy kształcenia duszy dziecka współpracować winni rodzice, kościół i szkoła.

Zjazd Katolicki apeluje do rodziców, by od najmłodszych lat wpajali w dzieci znajomość prawd katechizmowych i by wspomagali duszpasterzy polskich w pracy nad zbliżeniem dziecka jaknajczęściej do Boga.

Zjazd Katolicki oświadcza, że Polacy Katolicy zaniepokojeni usiłowaniami zeświecczenia szkoły polskiej na emigracji, zakusom tym stanowczo się przeciwstawią.

VIII.

Zjazd Katolicki apeluje do władz Rzeczypospolitej Polskiej w kraju i na emigracji, by nie dopuszczano do uszczuplania godzin języka polskiego i do zmniejszenia liczby przedszkoli, oraz by w programie szkolnym uwzględniono naukę religji.

Ponieważ o prawdach wiary ten tylko uczyć umie, kto je uznaje i praktykuje, prosi się władze R. P., by tylko takie nauczycielstwo przysyłano, które słowem i przykładem wpoić potrafi w duszę dziecka zasady wiary katolickiej.

Nauczycielstwu, które zrozumiało wartość takiego wychowania i w tym kierunku pracuje, wyraża się szczere uznanie.

IX.

Uczęstnicy Zjazdu Katolickiego wzywają młodzież polską, dziewczęta i młodzieńców, by pomnąc na wielkie zadania, jakie ją czekają w życiu społecznem, wyrabiała się w cnotach obywatelskich w oparciu o kościół i prawdy Boże.

Najlepszą szkołą, pomagającą wyrabiać szlachetne charaktery, są organizacje i stowarzyszenia stojące na gruncie narodowym i katolickim.

X.

Uznając nierozerwalność i świętość węzła małżeńskiego, zebrani błagają młodzież polską, by nie zawierała lekkomyślnie ślubów małżeńskich, by uświadamiała sobie, jakie obowiązki i powinności bierze na siebie.

XI.

Widząc, w jak zastraszający sposób rośnie liczba rozwodów, jak załamuje się przez nie szczęście i pokój domowy wielu rodzin, zebrani zaklinają mężów i żony polskie na emigracji, by zgodnem współżyciem, wyrozumiałością wzajemną i poszanowaniem praw Bożych, pracą i trzeźwością współdziałali nad zachowaniem wzajemnej wierności małżeńskiej.

XII.

Zebrani wzywają tych, którzy porzucili rodzinę w kraju czy na emigracji, skazując ją na nędzę i łaskę losu, by krzywdę wyrządzoną naprawili i do przykładnego życia powrócili.

XIII.

Podnosząc zaszczytne i pełne odpowiedzialności stanowisko, jakie w każdej rodzinie zajmuje żona i matka, zebrani odzywają się do sumienia wszystkich Matek-Polek, by po-



ZJAZD KATOLICKI W LENS

Pochód do Kościoła z 150 sztandarami na czele.

mne swego posłannictwa i odpowiedzialności przed Bogiem czuwały nad moralnością i czystością ogniska rodzinnego, by nie dały się obałamucić przez niesumiennych mężczyzn i nie ściągały na siebie strasznych następstw złamania przysięgi złożonej w dzień ślubu przed ołtarzem.

XIV.

Idąc za głosem papieży, szczególnie Leona XIII i Piusa XI, zawartym w encyklikach o sprawie robotniczej, zebrani wzywają wszystkich ojców i braci, by dla zapewnienia bytu sobie i rodzinie, łączyli się w organizacjach zawodowych, w których zawsze znajdą obronę i poradę.

XV.

Uważając, że przynależność do organizacji zawodowej nie powinna pociągać zobojętnienia dla wiary i kościoła, upomina zjazd rodaków, by łączyli się w związkach, w których nie są narażeni na utratę wiary.

XVI.

Ze względu na obecne przesilenie gospodarcze, pozbawiające wielu rodaków pracy i chleba, zebrani gorąco apelują do wszystkich, by jaknajszerzej otwierano serca dla drugich, by jaknajwydatniej stosowano przykazanie miłości bliźniego, by nikomu nie odmawiano porady i pomocy.

XVII..

Zjazd Katolicki przypomina wszystkim, że wszelkie usiłowania polepszenia bytu poparte być winny szczerą i ufną modlitwą do Boga. Wiele zła, nędzy i niepowodzenia ma swoje źródło w oddaleniu się od Stwórcy i nieposzanowaniu Jego praw. Stąd powrót do Boga, przestrzegania Jego przykazań, pełnienie uczynków miłosierdzia, winno być hasłem życia codziennego dla wszystkich, niezależnie od stanowiska i urzędu, jakie zajmuje.

W życiu prywatnem, rodzinnem i społecznem niech jaknajgłośniej rozbrzmiewa hasło: Niech żyje Chrystus-Król!..

W ostatnim czasie pojawiły się w prasie tutejszej zarzuty przeciwko działalności Zjednoczenia Pol. Tow. Kat. Redakcja jest w szczęśliwem położeniu, że może w sprawie Akcji Katolickiej podać zasadnicze wyjaśnienie Rektoratu Polskiej Misji Katolickiej. *REDAKCJA*

AKCJA KATOLICKA

Akcja Katolicka i akcja polityczna stanowią dwie samodzielne dziedziny życia ludzkiego obecnej doby i dlatego należy je odgraniczyć wyraźnie od siebie także i w tym wypadku, gdzie idzie o akcję polityczną Katolików.

Akcja Katolicka jest działalnością świeckich Katolików w zależności i pod kierownictwem kierarchji kościelnej. Stanowi ona zatem **najdoskonalszą formę apostolstwa ludzi świeckich.**

Akcja Katolicka posiada własne sposoby i środki działania, przez co w swoim zakresie pracy jest w całej pełni niezależna i samodzielna. Nic przeto pod tym względem Akcja Katolicka nie może zapożyczyć od akcji politycznej Akcja polityczna nie jest w stanie dać jej środki działania i wskazać kierunek pracy.

Również i zadanie Akcji Katolickiej jest samoistne, celem jej bowiem jest szerzenie w społeczeństwie praw i zasad moralności chrześcijańskiej. Wynika przeto z całą ewidencją, że **Akcja Katolicka jest działalnością religijną i społeczną** nie zaś polityczną, a już wogóle nie partyjną. Możnaby się doszukać, jeśli kto chce, pewnej łączności pomiedzy akcją polityczną Katolików a Akcją Katolicką w tem znaczeniu, że zasady moralności, które wskazuje Akcja Katolicka, winni katolicy zrealizować także w zakresie swej działalności politycznej.

Ponieważ zaś Akcja Katolicka jest działalnością religijną i społeczną, jeszcze i drugi nasuwa się wniosek, że działalność kapłanów jako przewodników i wodzów w Akcji Katolickiej, nie może się ograniczyć tylko do zakresu ścisłej pracy duszpasterskiej, lecz winna ona objąć **także szerokie pole oddziaływania społecznego.**

(—) **Ks. Leon ŁAGODA**
Rektor Polskiej Misji Katolickiej

Paryż, dnia 15 września 1931 r.

APEL DO WSZYSTKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH!

Ponownie przypominamy wszystkim członkom naszych towarzystw, że w myśl uchwały delegatów na Zjeździe w Lens, członkowie Towarzystw Katolickich winni abonować nasze pismo organizacyjne: WIADOMOŚCI ORGANIZACYJNE ZJEDNOCZENIA POL. TOW. KAT. Pamiętajmy, że ta organizacja jest silna i może siłę swą na zewnątrz pokazać, która posiada własne pismo. Pismo posiadamy, zatem obowiązkiem każdego członka jest je abonować. Kto pismo otrzymuje, niech pamięta, aby je regularnie opłacać.

BACZNOŚĆ, RODACY W PÓŁNOCNEJ FRANCJI!
GŁÓWNY KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM W PÓŁNOCNEJ FRANCJI
pod protektoratem Pana Romana MAZURKIEWICZA, Konsula R. P. w Lille.

ODEZWA DO WYCHODŹTWA

Kryzys ekonomiczny, który ciężkiem brzemieniem legł na barki wszystkich społeczeństw świata, który podważył niewzruszone dotychczas mocarstwa i w straszne swe władztwo zagarnął miljony ludzi, pozostawiając ich bez chleba, wyciąga swe macki również i w stronę Francji, co w pierwszym rzędzie odbić się musi na doli robotnika polskiego na wychodźtwie

Coraz większe rzesze Rodaków naszych pozostają bez pracy, nędza i głód pukają do wielu domów polskich na obczyźnie, bezrobocie wzrasta i szerzy się, a widmo rozpaczy zjawia się przed tysiącami rodzin, niosąc im groźbę ruiny ich sił fizycznych i moralnych.

Niedawno z gruzów powstała, z szalejącą również klęską walcząca Polska, tylko w nieznacznym stopniu pomoc okazać może. Wychodźtwo więc przedewszystkiem na własne w tym wypadku siły liczyć musi, rozumiejąc że wysiłek i ofiara poniesiona dla bezrobotnych Rodaków to nietylko czyn świadczący o wspólnocie narodowej, akt miłosierdzia i znak odczuwającego niedolę bliźnich serca, ale przedewszystkiem wspaniały dowód solidarności robotnika polskiego.

W zrozumieniu tych wielkich potrzeb wychodźtwa, że względu na potrzebę wielkiego, mocnego i jednolitego czynu, wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia polskie w Północnej Francji zjednoczyły się do wspólnej akcji pod hasłem niesienia pomocy i obrony bezrobotnemu polskiemu robotnikowi, tworząc GŁÓWNY KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM W PÓŁNOCNEJ FRANCJI.

Akcja Głównego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, to nietylko zbieranie składek i ofiar oraz sprawiedliwy ich rozdział między potrzebujących ale również obrona słusznych praw bezrobotnych Polaków we Francji i pomoc w dziedzinie poszukiwania pracy.

Dla spełnienia tych celów Komitet musi mieć zaufanie i współpracę całego Wychodźtwa bez względu na zapatrywania, poglądy czy przynależność organizacyjną.

Do walki z bezrobociem i jego skutkami musi stanąć karnie w jednym szeregu całe wychodźtwo, oparte o spoistość wewnętrzną, zmobilizować należy wszystkie siły społeczeństwa, każdy musi dołożyć swą najskromniejszą choćby cegiełkę do Wielkiego Gmachu Solidarności i Miłosierdzia.

Naród Polski, a z nim i Wychodźtwo, nieraz już zdawały egzamin wielkiego wyrobienia społecznego. Umieliśmy zdobywać się na wielkie czyny, umiejmy również bronić się przed strasznym wrogiem — Nędzą i Głodem.

Tak jak przed kilku miesiącami do pomocy Rodakom strajkującym w Rubaix stanęło całe społeczeństwo na Emigracji, tak samo w zrozumieniu jeszcze większych potrzeb i obowiązków wszyscy Polacy przystąpią energicznie do współpracy z Głównym Komitetem Pomocy Bezrobotnym. Ze wszystkich kolonji i osiedli polskich, ze wszystkich pracujących fabryk i kopalń, ze wszystkich domów i warsztatów pracy niech popłyną ofiary dla tych, którzy pracę utracili.

Niech się otworzy i przemówi serce polskie i z obfitości jego popłynie gotowość otarcia łez i podania ręki ubogim, patrzącym dziś w beznadziejne jutro, niech odbije się w najdalszych zakątkach nędzy ludzkiej i poniesie im nadzieję przetrwania.

Pod sztandarami godności i współpracy narodowej w służbie wielkiej Idei, ochotnie pójdźmy w szeregu dla wspólnej pracy ulżenia doli nieszczęśliwym Rodakom, dając im nietylko możność przeżycia ciężkiej chwili, ale także oparcie moralne i otuchę.

Niepewne jutro niech nakaże spełnić obowiązek względem bliźniego, — aby móc samemu z czystem sumieniem w razie nieszczęścia zgłosić się po pomoc.

Niechaj więc popłyną składki, niech nie zabraknie nikogo w szlachetnym wyścigu ofiarności.

Główny Komitet Pomocy Bezrobotnym
W Północnej Francji
Prezes: Bernard Czacharowski
Vice-prezesi: Juljan Majorczyk
Stefan Rejer,
Jan Szambelanczyk
K. Konopczyńska,
Skarbnik: Stanisław Budzyński,
Sekretarze: Piotr Kalinowski,
Walter Zabczyk.

Wszystkie składki i ofiary należy kierować do Banku Polska Kasa Opieki w Lens, 7, rue de la Paix, na konto Komitetu.



P. Jan Szambelanczyk
prezes Zjednoczenia Pol. Tow. Kat.

POSZUKIWANIA

Michała Barysa poszukuje jego brat Kazimierz, ul. Piaskowa 23, Lwów (Polska). Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu zechce donieść do p. Kazimierza Barysy albo do Redakcji «Polaka we Francji».



Chcesz wiedzieć adresy urzędów, duszpasterzy, przepisy ślubne odnoszące się do ślubu, sprowadzenia narzeczonej, rodziny, kontraktów, przewozu rzeczy do Polski i t. d. i t. d. ZAMÓW ZARAZ KALENDARZYK POLAKA WE FRANCJI NA ROK 1932.

Cena 2 fr., z przesyłką 2,50. — Pisz zaraz pod adresem: POLAK WE FRANCJI, 263-bis, rue St.-Honore, Paris (1)

Michał BAŁUCKI (5)

GARBUSKA

Urządził sobie wspaniałe mieszkanie od frontu, umeblował salon według gustu Józi, dla niej osobny pokój przeznaczył i udekorował go z przepychem, z elegancją wielką. Jak raz już wpadli w ten szał elegancji, tak brnęli w nim dalej, skupując stoły i stołki do jednego pokoju, dla siebie i żony nowe łóżka, wygodne kanapki, stoliczki — i jak się to wszystko sprowadziło do domu, tak mieszkanie pokazało się zaciasnem: dla Anielci i ciotki brakło miejsca, nie było ich gdzie pomieścić. Łatkiewicz wpadł wtedy na bardzo szczęśliwą myśl, że im dać pokoik na drugiem piętrze od tyłu, obok Francuzki.

— Będą tam miały spokojnie — tłómaczył sobie, zagłuszając tem rozumowaniem pewne skrupuły, jakie się w nim odzywały, że tak córkę oddziela od rodziny. Ale trudno było takiego potworka pokazywać, przyznawać się, że to także córka, i odstraszać nią gości. Takiego przecież poświęcenia nie mogła wymagać od rodziców; powinna sama mieć tyle rozumu, aby pojąć, że tak nie wypada.

Zdaje się, że go miała tyle, bo niczem nie dała poznać żeby to ją dotknęło; była taką, jak dawniej, zawsze mile uśmiechniętą, usłużną i pracowitą.

Pomagała siostrze przy ubieraniu, przerabiała jej z pomocą ciotki gorsze sukienki, bo lepsze dawano do magazynu do roboty; szyła bieliznę dla brata, którego oddano teraz na pensję, bo w domu uczyć się nie chciał i nie mógł, dla braku spokoju i nadzoru; liczyła się z kucharką z wydatków w mieście, zajmowała się praniem — słowem: była niby wszystkiem, nie będąc właściwie niczem, nie znacząc nic w domu.

Kiedy był czasem jaki wieczór tańcujący, a nie miał kto grać, to wołano ją do fortepianu, ale traktowano jak najętego grajka, nie przedstawiając nikomu, nie przypuszczając do zabawy i rozmowy. Wchodziła niepostrzeżna przez nikogo, by była taka mała, że jej nie było widać, gdy przesuwała się koło stołków; siadała przy fortepianie, grała trzy, cztery godziny, czasem i więcej, a potem, gdy już była niepotrzebną, znikała również niepostrzeżenie. Tak to weszło w zwyczaj, że potem nikogo nie raziło w domu, iż jedna córka wystrojona bawi się w salonach, a druga, jak kopciuszek, żyje gdzieś na poddaszu. Nawet na obiad jej nie wołano, jeno posyłano jedzenie na górę jej i ciotce, żeby sobie nie przerywały roboty, i nie trudziły się niepotrzebnie na dół.

I Anielcia tak przyzwyczaiła się do takiego obchodzenia się rodziny, że ani się skarżyła nigdy na to, ani robiła miny nieszczęśliwej ofiary losu. Kiedy zmęczona kilkagodzinnem graniem wracała na górę do swoich współlokatorek, nie była wcale smutną ani złą; uważała to całkiem naturalne, że jej siostra bawi się, tańczy, a ona nie, bo przecieżby to było śmieszne, żeby ona, garbuska, miała ochotę bawić się tak samo. Wydawało się jej to tak nieprawdopodobnem, że nawet nie myślała nigdy o tem. Kiedy wracała do siebie, zamiast wypowiadać swoje żale, ona wesoło i zajmująco opowiadała swoim towarzyszkom, kogo widziała tam na dole, jak się bawią, jak pięknie wyglądała Józia. Cienia zazdrości, zawiści jakiejkolwiek nie było w jej mowie. Ona była szczęśliwa i zadowolona tem, co miała, wdzięczna rodzicom za ten kącik spokojny, za tę jadła trochę, bo przez to nie potrzebowała wydawać wszystkich pieniędzy, które miała z lekcji; ale mogła jakie takie sprawić sobie ubranie i zaoszczędzić jeszcze na później. Miała już w kasie złożonych kilkaset złotych.

Taki kapitał zapracowany czynił ją niesłychanie dumną i szczęśliwą, a towarzystwo dwóch starych panien wystarczało jej zupełnie. Umiała się do nich zastosować, i żyła z niemi jakby równieśniczka, na poufałej i serdecznej stopie.

Francuzka lubiła ją bardzo, bo znalazła w niej «szule serse la moja psa», opiekunkę troskliwą, i z zupełną ufnością powierzała jej swoich wychowańców, gdy wychodziła z domu.

Ciotka znowu rada była, że się miała przed kim wygadać ze swojemi tajemnicami sercowemi, których sporą paczkę układała w pamięci przez czas długiego panieństwa swego. Pan Bóg nie obdarzył ją urodą, ale za to bujną imaginacją i złudzeniami na punkcie podobania się. W każdym prawie mężczyźnie, który zagadał do niej, spojrzał przypadkiem, przeczuwała już starającego się, i miała pod tym względem tak silną wiarę, iż nawet wtedy jeszcze, gdy się dowiedziała, że ten i ów ożenił się z inną, umiała sobie to wytłómaczyć na swoją korzyść, np. że zrobił to z desperacji, wiedząc, iż nigdy nie byłaby się zdecydowała pójść za niego, albo że był zazdrosny o innego. Ile razy wyszła na miasto, miała zaraz za powrotem do opowiadania mnóstwo przygód miłosnych, które jej się przytrafiły: zobaczyła np. jakiegoś młodego człowieka stojącego przed bramą, zaraz przypuszczała, że czekał na nią; ktoś zatrzymał się przed wystawą sklepową, to dlatego aby się jej przypatrzyć. Opowiadała, jak jacyś panowie szli za nią, jak drżała z obawy, żeby jej nie zaczepili, jak śpiesznie uciekała przed nimi do domu, i inne tym podobne awantury. Jedna tylko Anielcia słuchała cierpliwie tych zwierzeń, i tem zjednała sobie jej sympatję i zaufanie.

W taki sposób obie stare panny rozrywały ją sobie; każda chciała garbuskę pozyskać wyłącznie dla siebie — były formalnie zazdrosne o nią.

— So ty bedze słuchas ta głupia romantyszka — mówiła Francuzka — wolała isz zobacys dzieci od moja Żólka; sliszna pieska.



95 TYSIĘCY NAUCZYCIELI W REWOLCIE PRZECIWKO PAŃSTWU

Pod powyższym tytułem ostatni zeszyt «Action Catholique de France» podaje sprawozdanie ze zjazdu zradykalizowanego nauczycielstwa francuskiego. Zjazd rozpoczął się i zakończył się śpiewem «Międzynarodówki». Na zjeździe wygłoszono szereg przemówień czysto politycznych, o zabarwieniu socjalistycznem i komunistycznem. W dziedzinie wychowania postanowiono wytężyć działalność, aby szkoła stała się przygotowaniem do rewolucji socjalnej, zaprawiać młodzież do walki klas i uświadamiać ją o wyzysku i niesprawiedliwości ustroju burżuazyjnego.

Według statystyki 80 tysięcy nauczycieli we Francji należy do związku socjalistycznego, 15 tysięcy do komunistycznego, około 35 tysięcy należy do organizacji katolickiej. To też prasa francuska wyraża poważne obawy przed czerwonymi wychowawcami, nawołując rząd i opinję francuską do energicznego przeciwstawienia się zradykalizowanemu nauczycielstwu. «Le Temps» pisze: — «Kraj musi się bronić przeciwko temu barbarzyństwu nowoczesnemu, zarówno władze państwowe, jak i każdy obywatel».

Stosunki francuskie są wymownem ostrzeżeniem i dla nas.

SEJM ZJEDNOCZENIA RZ.-KAT. W AMERYCE

W ostatnich dniach września i pierwszych paźdz. w Detroit odbył się 40-y z rzędu Sejm Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, liczącego z górą 200 tys. członków wśród wychodźtwa naszego w Stanach Zjednoczonych. Na Sejm przybyło 60 delegatów. Z ramienia rządu polskiego obecni byli na sejmie: gen. Dreszer, radca ambasady Sokołowski, konsul Zbyszewski i inni. Marszałkiem sejmu wybrano Dr. Smykowskiego.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem celebrowanem przez ks. Biskupa Plagensa, kazanie wygłosił ks. prał. Pitass. Po nabożeństwie przemówił ks. Biskup witając w serdecznych słowach delegatów, życząc im owocnej pracy, którą winni wykonywać w miłości bratniej, aby przynieść sławę imieniowi polskiemu. Przy rozpoczęciu obrad odczytano pismo Ks. Kardyńała Hlonda z podziękowaniem za zaproszenie, z życzeniami owocnej pracy i błogosławieństwem, oraz list prezydenta Hoovera.

Na zakończenie sejmu radca ambasady polskiej w Waszyngtonie udekorował orderem Polonia Restituta sztandar Zjednoczenia, oraz prezesa tej organizacji p. Olejniczaka.

Na Kongres przybył między innymi cenzor Związku narodowo-polskiego, adwokat Świetlik, wzywając w swem przemówieniu wszystkie organizacje polskie do współpracy na wychodźtwie.

241 OSKARŻONYCH W ŻELAZNEJ KLATCE

W Palermo stolicy Sycylji rozpoczął się w tych dniach olbrzymi proces, w którym staje przed ławą przysięgłych 241 oskarżonych, zasiadających w klatce żelaznej i noszących przez cały czas rozprawy żelazne kajdany. Proces ten to końcowa rozprawa z resztkami tajnego stowarzyszenia, które pod nazwą «Mafji» teroryzowało od kilkudziesięciu lat Sycylję i południowe Włochy. Akt oskarżenia zarzuca bandytom napady rabunkowe, rozboje uliczne, podpalanie, wymuszanie, morderstwa i szantaże. W procesie występuje 140 osób poszkodowanych, kilkuset świadków i około 100 adwokatów.

HANDEL LUDŹMI W SOWIETACH

Pismo moskiewskie «Za industjalizacju» zamieszcza korespondencję z okręgu Meurelińskiego, świadczącą, iż kierownictwo kołchozów stopniowo doszło do handlu ludźmi. Oto obrazek:

Z zagłębia Donieckiego przybywają werbownicy robotników do pracy w kopalniach. Za każdego urlopowanego robotnika kołchoz otrzymuje 5 rubli. Za każdych 15 robotników kołchozowi wypłacają 150 rubli miesięcznie. Gdy liczba dostarczającej siły robotniczej sięga 30 osób, zagłębie Donieckie za swój koszt wynajmuje dla potrzeb kołchozu nauczyciela i agronoma.

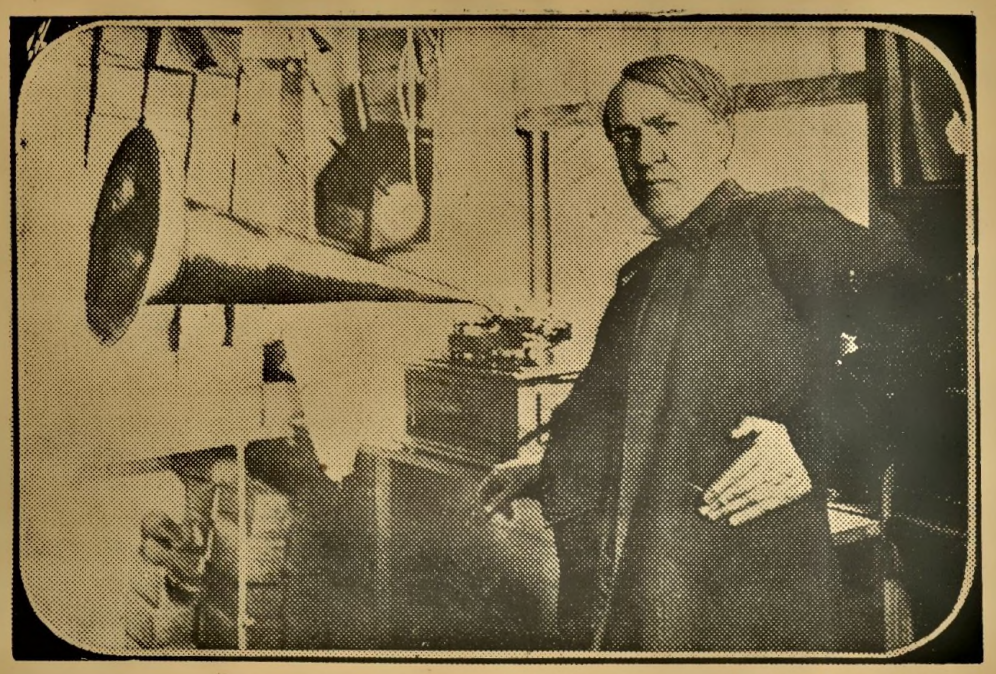
Jednak, jak podaje pismo, na przeszkodzie do przeprowadzenia tej praktyki stoi konkurencja werbowników. W każdym okręgu jednocześnie działa ich bezpośrednio po 20 do 25, w imieniu różnych przedsiębiorstw gospodarczych współzawodniczących między sobą.

NIEMCY WE FRANCJI

Od dawna już koła niemieckie czynią usilne starania, aby na terenie Francji zatrudnić jaknajwięcej robotników niemieckich. Niedawno odbył się w Klubie Niemieckim w Paryżu odczyt, jak Niemcom znajdującym się we Francji zapewnić pracę. Jak zaś donosi tutejsze pismo «Pariser Zeitung» — sprawa zatrudnienia na szeroką skalę (!) robotników i urzędników niemieckich we Francji była również przedmiotem obrad i rokowań w Berlinie w czasie pobytu ministrów». Nasamprzód objęci być mają akcją niemcy, znajdujący się we Francji z posiadaniem zezwolenia na pracę zarobkową, co zaś do «nowo przybywających robotników i urzędników należy odczekać rokowań».

Do tej wiadomości dodaje Narodowiec słuszną uwagę:

Wiadomości te muszą wzbudzić conajmniej zdziwienie. Jak wiadomo bowiem, liczba bezrobotnych we Francji, chociaż powoli, rośnie z tygodnia na tydzień. Masowe przybycie do Francji robotników niemieckich musiałoby pogorszyć znacznie położenie na francuskim rynku pracy.



Umarł Edison, wynalazca fonografu i lampki elektrycznej. Mimo znacznego ulepszenia gramofonu, umarły w wolnych chwilach kazał sobie grać na pierwszym swym gramofonie, którego konstrukcję widzimy na obrazku.

Z drugiej strony, osadzenie silnego elementu niemieckiego we Francji stanowiłoby poważne niebezpieczeństwo polityczne a nawet wojskowe.

650 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH WE FRANCJI

Dzienniki francuskie na podstawie swych obliczeń twierdzą, że liczba bezrobotnych we Francji, wynosi około 650.000 osób.

Ciekawe są cyfry, dotyczące bezrobocia częściowego.

Według obliczeń inspektorów Pracy w 8.453 zakładach 34 procent robotników pracuje w bieżącym roku mniej niż 48 godzin tygodniowo, podczas gdy w 1930 roku w tych samych warsztatach odsetek ten wynosił 4 procent.

13 procent robotników wymienionych powyżej pracuje 40 godzin tygodniowo i mniej.

Opierając się na powyższych przesłankach prasa stwierdza, że około 2.000.000 osób dotkniętych jest bezrobociem częściowem.

MARSZAŁEK PIŁSUDZKI ZACHOROWAŁ

Marszałek Piłsudzki, który w czasie pobytu w miejscowości Carmen Silva, nad Morzem Czarnem nabawił się grypy, przybył do Bukaresztu.

Stan zdrowia Marszałka uległ już poprawie i temperatura chorego nie przekraczała ostatnio 38,3 st.

Tem trudniej przewidzieć jak długo Marszałek będzie musiał odbywać rekonwalescencję.

ROZTARGNIONY WŁAMYWACZ

W tych dniach do mieszkania pewnego lekarza w Marsylji wtargnął włamywacz i pootwierawszy lub porozbijawszy wszystkie szuflady i szafy, zrewidował je skrupulatnie i zabrał znich gotówkę, tudzież wszelkie przedmioty cenne, ogółem wartości 85.000 franków, poczem spakował wszystko starannie i włożył do kieszeni swego zniszczonego palta.

Wychodząc jednak z mieszkania, zauważył widocznie wiszące w przedpokoju nowe palto lekarza, bo zawiesił swoje na wieszaku, zabrał zaś palto nowe i ulotnił się nie spostrzeżony przez nikogo.

Gdy lekarz powrócił wkrótce potem do domu, to spostrzegł przedewszystkiem nieprzyjemne ślady gospodarki złodziejskiej, następnie zaś wiszące w przedpokoju zniszczone palto złodzieja, wreszcie znalazł w kieszeniach tego palta cały łup, zapomniany przez roztargnionego włamywacza.

RECEPTA NA DŁUGIE ŻYCIE

W tych dniach obchodziła w Londynie setną rocznicę urodzin niejaka Christiana Sowersby, wprawdzie już przygłucha ale pozatem pełna życia i dotychczas zajmująca się gorliwie gospodarstwem domowem.

Zapytana przez reporterów czemu przypisuje swe zdrowie i długie życie, staruszka odparła, że jako córka włościanina, od wczesnej młodości pracowała ciężko na świeżem powietrzu, jest więc zdania, że zamiłowanie pracy i świeże powietrze są podstawą zdrowia i długiego życia.

Największą przyjemność stuletniej staruszki stanowi dotychczas czytanie zajmujących powieści, to też w setną rocznicę urodzin otrzymała mnóstwo książek.

Zapytana, jak się jej podoba życie nowoczesne, oświadczyła, że byłoby bardzo przyjemne, gdyby nie samochody, których nienawidzi.

Że jednak Christiana Sowersby należy do dawniejszego pokolenia o tem świadczy choćby i to, że miała trzynaścioro dzieci. Czworo z nich liczy już przeszło po siedemdziesiąt lat. Doczekała się też dwudziestu jeden wnucząt i narazie trojga prawnucząt.

OBIAD Z JASNEGO NIEBA

Pisma szwedzkie podają wzruszającą opowieść o pewnym bezrobotnym subjekcie, który, błądząc po ulicach Stokholmu otrzymał «z nieba» zaproszenie na obiad. Był właśnie bardzo zgnębiony, gdyż nie miał nic w ustach od dwóch dni, gdy nagle spadł z nieba na chodnik uliczny tuż u jego stóp maleńki papierowy spadochron. W spadochronie znalazł bezrobotny zaproszenie na dwie osoby na obiad do pierwszorzędnej restauracji stokholmskiej. W parę godzin później zeznawał ów bezrobotny, iż ten bilet na obiad był dlań jakby odpowiedzią niebios na jego rozpacz i determinację. «Obiady z jasnego nieba» są pomysłem szwedzkiego komitetu bezrobocia. Restauracje, wydające bezpłatne bilety, nie tracą nic na tej imprezie, gdyż bilety takie są znakomitem środkiem reklamy. Szczęśliwy znalazca proszony jest o przekazanie tego biletu komukolwiek z licznej rzeszy stokholmskich bezrobotnych, przy wydawaniu zaś obiadu sprawdza się legitymację komitetu bezrobocia, w jaką winien być zaopatrzony okaziciel «zaproszenia». Pisma stokholmskie podkreślają fakt, iż, «zaproszenie Nr. 1» przypadło w udziale bezpośrednio głodnemu bezrobotnemu, tak jakby spadochronem spuszczonym z aeroplanu kierowała wszechwiedząca i miłosierna ręka Opatrzności.

EWANGELJA NA UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH, — MAT. VII, 2—12.

W on czas: Widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę; a gdy usiadł, przystąpili ku niemu uczniowie jego, a otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królewstwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiędą ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławnieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

Do szczęścia stworzył nas dobry nasz Bóg. Żeby zaś ludzie nie potrzebowali po omacku szczęścia szukać, dlatego P. Jezus przez Kościół swój święty poucza nas dzisiaj w Ewangelji św., którzy to ludzie będą błogosławieni czyli szczęśliwi: Wiedział bowiem Jezus, że zawsze znajdą się tacy, którzy w pysze swojej będą chcieli ogłaszać się zbawicielami świata, będą podawać swoje recepty i obiecywać po ich zażyciu złote czasy ludziom, a tymczasem przyniosą tylko nieszczęście. I słyszeliśmy i widzieliśmy, że tak było, jak Jezus przewidywał. Ot przyszli przecież tacy, którzy tyle natłumaczyli się narodowi, aż wmówili, że nie Jezus, ale kultura, cywilizacja uszczęśliwi dopiero świat. I przyszedł wiek XX chlubiący się swojemi hipotezami szkolnemi, przelicznemi laboratorjami i bibljotekami. Ale poważni krytycy już dzisiaj podnoszą głos i mówią, że jeśli który, to ten obecny właśnie wiek XX chlubiący się swą wielką kulturą, trzeba nazwać jak najbardziej barbarzyński. Bo, w którym że to wieku była światowa wojna, kiedy to ludzie tak potwornie i masowo się mordowali?.. Czy po narodzeniu P. Jezusa słyszano kiedy tyle płaczu, czy widziano kiedy tyle sierot i kalek, co dziś? Nie, bo to wszystko, żeby można było oglądać, to trzeba było poczekać, aż chemja i inne nauki techniczne dojdą do takiego rozkwitu, do jakiego doszły dzisiaj, w tym XX kulturalnym wieku. Jeszcze, zdaje się, żadne pokolenie nie było takie niezadowolone i zniechęcone do życia, jak to obecne, które tyle nachodziło się do szkoły i z tylu korzysta bibljotek. Więc zawiedli ludzkość apostołowie cywilizacji, człowiek ucywilizowany nie został uszczęśliwiony. Zawiedli człowieka również i ci prorocy, którzy obiecywali raj, skoro nabuduje się fabryk i udoskonali się gospodarkę. Nabudowano; jeszcze nigdy nie widziano tyle kominów fabrycznych i takich ulepszeń w dziedzinie ekonomji, jak dzisiaj: A czy przyszło szczęście? Oto sami jesteśmy świadkami, że jeszcze też nigdy nie widziano tyle miljonów głodnych i nieodzianych, jak właśnie w obecnych czasach, kiedy to topi się pszenicę w morzu i pali się bawełnę, bo za dużo jest tego. Nie uszczęśliwili również człowieka i politycy partyjni; obdarzyli go bowiem tylko gazetkami i nienawiścią. Jeśli też kiedy, to właśnie dzisiaj łatwo jest wykazać Kościołowi Chrystusowemu, że szczęście prawdziwe dać może tylko ten, który powiedział: Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę. Pójdźmy do Jezusa, poznajmy Jego naukę, nauczmy się choćby tylko tych 8 błogosławieństw Jego, przejmijmy się ich duchem, a przekonamy się, że można być szczęśliwym. Jeszcze nikt się nie zawiódł na Jezusie. Dowodem tego niech będą życiorysy Świętych: tych, którzy życie swoje nastawili zupełnie na modę dzisiejszej ewangelji św. Przeczytajcie żywoty św. Franciszka z Asyżu, czy św. Teresy, a przekonacie się, że kto się przejął duchem 8 błogosławieństw Jezusowych, ten nie tylko sam się stał szczęśliwym i błogosławionym, ale był też błosławieństwem i dla innych. Tak i my nastawmy swoje życie, na nutę Jezusa, pójdźmy śladem Wszystkich Świętych, a posiądziemy i my i ziemię i królestwo niebieskie.

ks. Józef Lichoń

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

MISJE Ks. UNSZLICHTA:

1 listopada: Chauconin i Neuzmontiers,
6-9 listopada: Othis, Longperrier i Dammartin-en-Goele
10-11 listopada: Puiseux (S. et O.),
14-15 listopada : Tournan,
15-16 listopada: Presles,
16-17 listopada: Chartres,
21-22 listopada: Messy,
28-29 listopada: Vendrest,
29-30 listopada: Ocquerre,
5-6 grudnia: Elsby, Isles-les-Villenay,
11-16 grudnia: Pontoise (S. et O.) i okolice.

Ks. Bolesław KULAWIK:

31 paźdz. - 2 list. Charny (S. et M.), Lieusaint i Moissy,
7-9 listopada: Silly le Long, Oignes i dla Polaków z Chevreville, Senneviere i okolicy.
11 listopada: Wielka Uroczystość Narodowa w Melun i w Dammaire-les-Lys, msza św. o godz. 11 przed poł. w kościele parafjalnym w Dammaire-les-Lys. Popołudniowy program będzie jszcze ogłosznoy i podany.
14-17 listopada: Solers i dla Polaków z Grisy-Suisnes, Coubert i Soignoles (S. et M.),
21-24 listopada: Betz, (Oise),

DZIEŃ ZADUSZNY W PARYŻU

W kościele polskim w Paryżu odbędą się nieszpory żałobne z procesją i katafalkiem, za dusze zmarłych — w Święto Wszystkich Świętych po południu.

RODACY Z VESINES p. CHALETTE

W uroczystość Wszystkich Świętych dn. 1-go listopada odprawi Ksiądz Polski z Paryża Uroczyste Nabożeństwo Polskie w miejscowej kaplicy o godz. 10-tej rano. Popołudniu o godz. 4 odprawi się Nabożeństwo Żałobne z wspólną modlitwą w intencji krewnych, znajomych i przyjaciół wszystkich miejscowych polaków. Wymianki na ten dzień i intencje mszalne na miesiąc listopad przyjmuje ksiądz Polski w sobotę popołudniu w swem mieszkaniu.

ZA DZIAŁ REKLAMOWY REDAKCJA NIE ODPOWIADA

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki
90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est
Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.
Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... - roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE
Godziny przyjęć : codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.
ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Wózki dla dzieci i maszyny do szycia naszego wyrobu będą wam dostarczone po wpłaceniu raty 50 fr., reszta w 10 ratach miesięcznych.

ROWERY

z gwarancją 3-letnią są u nas do nabycia na tych samych warunkach. Żądajcie katalogu i objaśnienia — W JĘZYKU POLSKIM —

HARMONJE RĘCZNE ORAZ BANDONJE
doborowej jakości są u nas do nabycia na tych samych warunkach. — SPECJALNOŚĆ:
KLARNETY, FLETY i FUJARKI. — Pisać do:
FAUVET et CIE, 44, rue Jeanne d'Arc, PARIS (13e)

Rowerzyści



Po wpłaceniu pierwszej raty w sumie 50 franków możecie otrzymać **rower "ALBER"** *z trzyletnią gwarancją*
Informacje i katalog na życzenie

CYCLES ALBER
59, rue Baudricourt, PARIS (13e)
Skład otwarty również w niedziele

GRAMOFON „ALBER"
Za opłatą 1-szej raty **60 fr.** otrzymacie natychmiast ten
APARAT
ILUSTROWANY KATALOG
WYSYŁAMY BEZPŁATNIE
NA ŻĄDANIE



Credit MONDIAL
59, RUE BAUDRICOURT 59
PARIS (15e)
OTWARTE W NIEDZIELE

ZEGAREK W SOLIDNEM WYKONANIU Z PIĘCIOLETNIĄ GWARANCJĄ — CHODZĄCY BEZ PREZRWY 36 GODZIN

CENA RECLAMA 25 fr.

Dla mężczyzn	**25 fr.**
Trzy zegarki	**73** »
Lepszego gatunku	**29** »
Trzy zegarki	**85** »
Dla pań	**45** »
Z bransoletką dla mężczyzn	**35** »
Za trzy	**103** »
Dla pań **40 fr.**, za 3 zegarki	**118** »



ŚWIECĄCY PIĘĆ FRANKÓW WIĘCEJ
WYSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ
-:- W niedzielę również otwarte -:-
HORLOGERIE LUMIERE, 11 ,rue du Pont Louis Philippe. — PARIS.

«Polak» kosztuje miesięcznie **3 fr.** kwartalnie **9** fr., półrocznie **18** fr.

WYTNIJ I POŚLIJ!

Zamawiam gazetę «POLAK we FRANCJI» na czas 3 miesięcy, 6 miesięcy, rok. (Niepotrzebne należy skreślić).

Imię i nazwisko: .....

.....

dokładny adres: .....

Włóż do koperty, adresuj: «POLAK WE FRANCJI», 263bis, rue St. Honore, — PARIS (1e), nalep znaczek pocztowy za 50 cent. i wrzuć do skrzynki pocztowej.

Czytajcie gazetę **«Polak we Francji»**, pismo katolickie, które jest jedynym przyjacielem wychodźcy. Tygodnik bogato ilustrowany, podaje cotydzień wiadomości z kraju, świata, powieści i wiadomości z wychodźtwa

KLINIKA GARE DE L'EST — **6, RUE DES PETITS HOTELS, — PARIS —** (Metro : Gare de l'Est).

LEKARZE SPECJALISCI LECZĄ NASTĘPUJĄCE CHOROBY:

ZOŁĄDKA

KISZEK Choroby te rozpoznaje się tylko promieniami X i
i WĄTROBY my leczymy je specjalnemi sposobami:

WENERYCZNE

Również gwarantujemy wyleczenie następujących chorób:

CHOROBY KOBIECE SPECJALNOŚĆ GARDŁA, UCHA, NOSA

Promienie X, Ultra Fjoletowe Elektryczność i djatermja. Codz. od 9-12 i od 2-8.30, niedz. i św. od 9-12.

Co czwartki przyjęcia dla **dzieci i uczącej się młodzieży.**

Mówi się po polsku, rosyjsku i niemiecku. — Przyjezdni z prowincji otrzymają zniżkę. — Assurance sociales.

Centrala książki Polskiej we Francji

KSIĄŻKI	czasopisma
NUTY	na wszel. instrumenta
OBRAZY	kartki, dyplomy
PŁYTY GRAMOF.	i patef. polskie

Zamawiajcie przez : KSIĘGARNIE POLSKĄ

Gebethner et Wolff

123, Bd. St. Germain — PARIS VI.

Najkompletniejsze katalogi, spisy, informacje, wykazy sztuk teatralnych, nut na orkiestry, instrumenty, chóry dostarcza się bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia się najsprawniej — odwrotną pocztą.

Wypożyczalnia książek polskich.

TOUS LES LIVRES ET JOURNAUX POLONAIS.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych





ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy.		150 fr.
	— 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymieniona kwote.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Dr RYPKO dawn. Dr VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALISCI
17, Rue Reaumur, — Paris.
Telefon: Archives 54-27.

Metro: Reaumur-Sebastopol lub Arts-et-Metiers, lub Temple, lub Republique, w pobliżu dworców kolej. Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum, zastrzykami, CHOROBY weneryczne i dróg moczowych. Syfilis. Tryper. Szankier. CHOROBY krwi, skórne, niemoc płciowa. CHOROBY nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy. BADANIE krwi, moczu, ropy itp.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. W niedzielę od godziny 8 rano do 1 popołudniu.

Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

— Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. —

Leczy także na koszt Kasy Chorych (Assurance Soc.)



ZACHOWAJCIE DOBRZE TEN ADRES

KTO ZACHORUJE ALBO BĘDZIE SIĘ CZUŁ NIEZDROWYM, BĘDZIE JUŻ MIAŁ ADRES LEKARZA, DO KTÓREGO MOZE NAPISAC PO LEKARSTWO

PISZCIE **Z ZAUFANIEM DO DOKTORA KOLOMBA, KTÓRY WYŚLE WAM SKUTECZNE LEKARSTWO NA WSZELKĄ CHOROBĘ I NA WENERYCZNE.**

WYZDROWIENIE

Wielmożny Panie Doktorze!
Serdecznie dziękuję, za Pańskie cudowne lekarstwo tak dobrze działające na mój żołądek, na który cierpiałem już przeszło rok, jeździłem do doktorów i mi nie pomogło. Stale miałem boleści nerek i żołądka i już nie mogłem pracować teraz wszystkie boleści i dolegliwości ustały. Stolice mi się poprawiły od Pańskiego cudownego lekarstwa. Z szacunkiem
Mychajlyszym, 43,rue de la Fojge **Joeuf.**

Wielmożny Panie Doktorze!
Miałem chroniczny bronchit i kaszlałem od kilku lat. Od pańskiego **Eliksiru zdrowia** i pigułek czuje się lepiej, kaszel już tak mnie nie męczy i pluję mniej
Dziękuję z poważaniem
NOWAK, Liverdun **pres Nancy**

Szanowny Panie Doktorze! Miałem reumatyzm, który mnie męczył sześć lat. Tak nie wiem, gdzie się podział. Jestem zdrów i mogę pracować. Składam serdeczne podziękowanie doktorowi za wasze cudowne leki i maść.
Kobylka Stefan, Belleherbe (Doubs).
Mal. Karol Perron.

BROSZURĘ LECZENIA I KATALOG LEKÓW WYSYŁA MY BEZPŁATNIE

Adresować: **Dr. A. KOLOMB, 8, rue François Coppée — PARIS (15e)**



ADRES:

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA
Samochodów Ciężarowych i osobowych im. FALLEFA w PARYŻU

35, rue Boissy d'Anglas, 35. — W podwórzu domu Nr. 9, 1-sze piętro.
Metro: Madeleine lub Concorde. Telefon: Elysees 60-91.
AUTO-ECOLE. — PARIS (8e).

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną w r. 1922
WYUCZA PROWADZENIA SAMOCHODAMI OSOBOWYMI I CIĘŻAROWYMI (KAMIONAMI)

Jedyna szkoła, która posiada własne biuro a nie daje informacyj w kawiarniach, jak to inne szkoły polskie w Paryżu czynią. Dla wygody uczni, pracujących u Renault i Citroena, szkoła daje lekcje w Porte de Versailles. Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek, zarabiając dwa razy więcej niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitszą i pełnomocną we Francji i w Polsce, może Cię wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Prawa Jazdy» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego nie jest obowiązkowa. UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z prow. zapewniamy tanie mieszk. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole często dajemy posady szoferów i do traktorów, we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Za 1930 r. szkoła dała około 400 posad dla szoferów. Zapisy codziennie od godziny 9—12 i od 2—7 w. W niedzielę od godz. 9 rano do 5 popoł.

WIELKA LECZNICA POLSKA

Pod kierownictwem Polaków. — Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki.
19, RUE TURBIGO

Metro: Etienne-Marcel, Reaumur-Sebastopol niedaleko Gare du Nord i Est

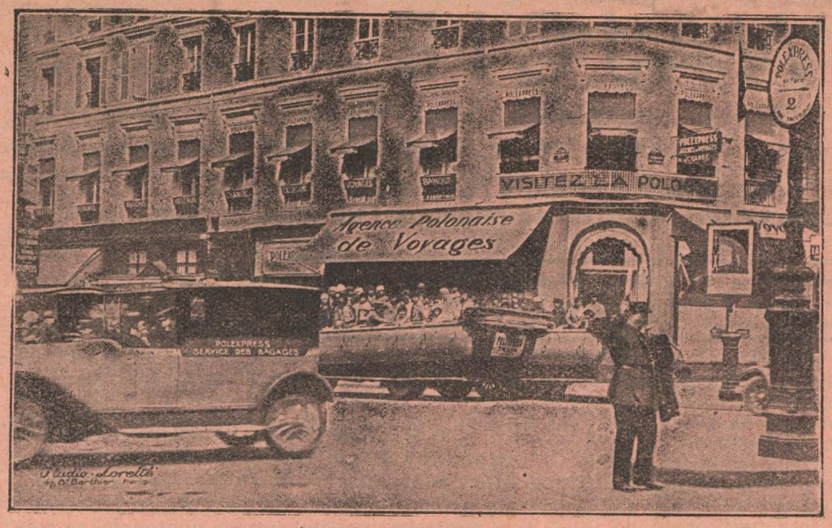
Diatermja. — Lampa Kwarcowa. — Leczenie Elektrycznością. — Prześwietlenia promieniami Roentgena.
Choroby wewnętrzne. — Reumatyzm. — Hemoroidy. — Żylaki. — Owrzodzenia. — Choroby weneryczne.
Choroby krwi. — Niemoc płciowa. — Choroby kobiece i dziecięce.
Operacje przeprowadza się lekarzami specjalistami.
UWAGA : Lecznica posiada własny gabinet radiologiczny. Prześwietlania po cenach bardzo niskich
Otwarta codziennie od 9-12 pp., 2-9 wieczorem. W niedziele i św. 9-4 popoł. — — Pokój dla przyjezdnych.

PRZY KLINICE LEKARZE-DENTYSCI

LECZĄ ZĘBY, PLOMBUJĄ, WYRYWAJĄ BEZ BÓLU.
Wstawia się złote korony od 75 fr. (22 karatowe złoto gwarantowane). — Zęby białe na kauczuku od 20 fr. Mostki systemu amerykańskiego. — Zęby złote masywne — Zęby na sztyftach. — Wszelkie roboty absolutnie bez bólu. — Gwarantuje się za wykonanie roboty.

NADESZŁY ŚWIETNE SŁOWNIKI FRANCUSKO-POLSKIE W CENIE PO 25 FR. I 16 FR.

Od blisko pięciu miesięcy są w sprzedaży we Francji polskie papierosy: MADEN, EGIPSKIE, ZŁOTA PANI, EGIPSKIE SPECJALNE — i zdobywają sobie coraz większe powodzenie. Rodacy, którzy dotychczas palili polskie papierosy tylko dorywczo, powinni pamiętać, że na niedzielę, święta lub też na jakiekolwiek zebranie towarzyskie, bale lub uroczystości rodzinne — należy bezwzględnie zaopatrzyć się i częstować się wzajemnie tylko polskiemi papierosami. Jeśli do jakiejś miejscowości nie doszły jeszcze polskie papierosy należy o tem napisać pod adresem: «Boite Postale 77, à Neuilly surSeine».



Polskie Biuro Podróży

Wyłączne Przedstawicielstwo Syndykatu Emigracyjnego na Francję i Belgję w zakresie emigracji kontynentalnej

■ POLEXPRESS ■

22, Boulevard des Italiens. Paris. — (Róg rue Taitbout). — Metro: Opera. — Telefon: Provence 88-55.

PODRÓŻ POCIĄGIEM SPECJALNYM TRWA JAK POCIĄGIEM MIĘDZYNARODOWYM, T. J. TYLKO 24 GODZ.
SPRZEDAŻ BILETÓW DO WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIAST W POLSCE.
Międzynarodowe bilety powrotne — Dzieci do lat 4-ch podróżują bezpłatnie. — Załatwianie wiz w 1-nym dniu.
POCIĄGI ODCHODZĄ STALE OPRÓCZ ŚWIĄT: Z PARYŻA, LILLE I LIEGE: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki wieczór. Ze STRASBURGA: **w poniedziałki, środy i czwartki.**

CENY BILETÓW WE FRANKACH FRANCUSKICH:

Paryż-Katowice	**318.**	**Lille-Katowice**	**277.**	**Strasbourg-Katowice**	**280.**
Paryż-Warszawa	**325.**	**Lille-Warszawa**	**284.**	**Strasbourg-Lwów**	**318.**
Paryż-Kraków	**322.**	**Lille-Lwów**	**307.**	**Strasbourg-Kraków**	**288.**
Paryż-Lwów	**348.**	**Lille-Kraków**	**281.**	**Strasbourg-Tarnopol**	**327.**

ZAPISY PRZYJMUJE CENTRALA W PARYŻU: 22, Boulevard des Italiens.

ODDZIAŁY:

Lyon, 10, rue Dauphine.

Strasbourg, 2-bis, rue de la Fonderie.

LILLE, 30, rue Faidherbe (w pobliżu dworca).

AGENCJE:

Lens, 33, rue de la Gare.
Doual, 32, rue St. Jacques.
Denain, 123, rue de Villars (Nord).
Bruay-en-Artois, 117, rue de la Republique.
Marles-les-Mines, rue Pasteur (Pas de Calais).
Avion, rue Letombe (Pas de Calais).
Valenciennes, 3, Place de Tournai (Nord).
Ostricourt, Cité d. Beaux-Arts estaminet polski(Nord)
Lens, 36, rue de la Gare (Pas-de-Calais).
Noeux-les-Mines, 254, rue Nationale (Pas de Calais).
Billy-Montigny, 127, Route Nationale.
Montceau-les-Mines, 69, rue Carnot.
Abscon, 15, rue de la Marne,
Somain, 12 Allee,
Vendin-le-Vieil, rue Gustave Delory (P. d. C.)
Clermont-Ferrand, 33, Av. du Chateau Rouge (Puy de Dome)
Sallaumines, 4, rue Nationale 4 Chemins.
Onnaing, 2, rue Desandroin (Nord).
Valenciennes, 9, rue de la Veille Poissonnerie, 11.
Oignies, Comptoir Central de Change.
St. Quentin, 48 ,rue Thiers.
Le Havre, 21, Place de l'Hotel de Ville.
Lens, 11-bis, boulevard des Ecoles-Emile Basly.
Lens, 3, rue Thiers.

AGENCJE W BELGJI: Liège, 7, rue Edouard Wacken.

CENY BILETÓW WE FRANKACH BELGIJSKICH:

Liege-Warszawa	**344.**	**Liege-Lwów**	**399.**
Liege-Katowice	**349.**	**Liege-Kraków**	**354.**

Wyjeżdżający z Liege winni nadesłać zgłoszenia i dokumenty na trzy dni przed wyjazdem.
Jadący poza Poznań zmieniają tam pociąg do miejsca, dokąd bilet wykupiły.

ŻĄDAJCIE ULGOWYCH BILETÓW POWROTNYCH

Bilety powrotne ulgowe, dające prawo do jazdy pociągami międzynarodowemi, nabywać można we wszystkich biurach «POLEXPRESSU» we Francji i w Belgji; w Polsce we wszystkich Oddziałach i Agenturach SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO. — Adresy Syndykatu Emigracyjnego można otrzymać w «POLEXPRESSIE» i we wszystkich Urzędach Pośrednictwa Pracy w Polsce.

Wszyscy więc wyjeżdżający z Francji i Belgji, i którzy mają zamiar powrócić, jak również ci, którzy sprowadzają z Kraju do Francji lub Belgji, rodziny czy też znajomych, winni bezwarunkowo korzystać z tych znacznych ulg, jakie im zapewnia «POLEXPRESS»

Jadący do Poznania naszemi grupami, korzystają z 50 procent zniżek kolejowych (zapół ceny) od miejsca zamieszkania do Poznania, skąd w dalszym ciągu jadą międzynarodowemi pociągami pośpiesz. «Polexpressu»
WYJAZDY Z POLSKI (Z POZNANIA) stale w czwartki w nocy. Wyjeżdżający winni się zgłosić do Biur Syndykatu, Poznań, Dworzec Odjazdowy, Poczekalnia 4-ej klasy, w dzień wyjazdu przed południem.

«Polexpress» względnie Syndykat Emigracyjny w Warszawie wyjednywa 50 0/0 zniżkę na kolejach polskich.

PRZY ZAMAWIANIU BILETU NALEŻY NADESŁAĆ 25 FRANKÓW ZALICZKI
ZANIM KUPICIE GDZIEKOLWIEK BILET — SPRAWDŹCIE CENY U NAS. — NA TEM TYLKO ZYSKACIE.
WSZELKICH INFORMACYJ UDZIELAMY BEZPŁATNIE. NA LISTY ODPOWIADAMY ODWROTNĄ POCZTĄ.
TYLKO JADĄCY POCIĄGAMI «POLEXPRESSU» KORZYSTAJĄ ZE ZNIŻEK NA KOLEJACH POLSKICH

IMP. «PASCAL». 13, RUE PASCAL. PARIS. Le Gerant: Ernest MARRE.